

LUD

NR. 8

CURITIBA, 18

LUTEGO

1953

ROK XXVIII

DE FEVEREIRO DE

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANAADMINISTRACJA: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz; tel.: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr\$ 1,50; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00.
W innych krajach Cr. 100,00. —Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.Poczta Lotnicza kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João
SAO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3 —

Katastrofa posuchy w północnej Brazylii

ZGŁODNIAŁA LUDNOŚĆ

PÓŁNOCNYCH STANÓW GINIE Z WYCIENZENIA

W okresie szumnego karnawału i bestroskich zabaw, jakim oddają się mieszkańcy wielkich miast, tym tragiczniej wygląda położenie ludności głębszych sertonów północnych stanów, gdzie posucha trwa od wielu miesięcy i spowodowała klęskę głodową, jakiej historia nie notuje od wielu, wielu lat.

Wygłodniała i zbiedzona ludność niestychana susza, apeluje raz po raz do władz stanowych, te znowu do władz federalnych; czas leci, głód coraz większy, a pomoc, jeśli przychodzi to jest ona niedostateczna, tymczasowa, i obejmuje zaledwie część potrzebujących.

Ratując się przed głodową śmiercią, ludność z głębszych sertonów stanów: Ceará, Rio do Norte, Paraíba, Pernambuco i Baii, ucieka do miast,

całe pielgrzymki zalegają ulice i place w miastach, żebrać o kawałek chleba i o odzieniu. Władze i mieszkańcy organizują pomoc, lecz zgłodniałej ludności przybywa coraz więcej i koszt ich żywienia często przerasta miejscowe siły. Naturalnie, wśród wędrującej ludności dotkniętej klęską posuchy, do głosu przychodzi element skrajnie, podjudzając zbiedniałą ludność do napadów na sklepy i magazyny. Rzeczywiście, w wielu miejscowościach doszło do starć i zająć z uchodźcami.

Rząd federalny wprawdzie wysłał do zagrożonych okolic ministra Rolnictwa, dra João Cleofasa, ażeby zbadał rozmiary klęski i omyslił środki i sposoby pomocy ofiarom klęski posuszy. Takim sposobem ma być rozpoczę-

cie na wielką skalę robót publicznych np. budowę zapór wodnych i dróg, dając w ten sposób ludziom zajęcie i zarobki na przetrzymanie kryzysowych czasów. Mają być budowane wielkie repozy w Congo, São João de Cariri i w Jatobá. Oby przystąpiono do ich budowy jak najprędzej dając nieszczęśliwej ludności jakąś pracę i żywność dla zgłodniałych.

Poselstwa Czechosłowacji i Polski

OSRODKAMI SZPIEGOSTWA NA RZECZ SOWIETÓW

Senator Hamilton Nogueira, w wywiadzie prasowym udzielnym dziennikarzom w Belo Horizonte, nawiązując do sprawy stosunków dyplomatycznych Brazylii z krajami satelickimi, podkreślił ponownie, że poselstwa Czechosłowacji i Polski, istniejące w Rio de Janeiro, stanowią niebezpieczne centra szpiego-

stwa na rzecz Sowietów. Senator Hamilton Nogueira, który jest udenistą, uważa, że rząd brazylijski winien zerwać stosunki dyplomatyczne z komunistycznymi reżimami państw położonych poza żelazną kurtyną, a natomiast powinien uznać wolne rządy owych państw, pozostające na wygnaniu.

WYDARZENIA Z TYGODNIA

* KOMUNISTYCZNY reżim warszawski wydał dnia 10 b.m. dekret, którym podaje cały Kościół katolicki w Polsce pod zupełną kontrolę państwa; wszelkie nominacje biskupów i księży mogą być dokonywane tylko za uprzednim pozwoleniem władz świeckich.

* 'OTWIERA się nowa era pełna cierpienia i przesłado-wań dla katolickiej Polski — pisze włoski dziennik "Il Quotidiano" w związku z dra-końskim prawem warszawskiego reżimu komunistycznego o kontroli działalności Kościoła katolickiego i przymusił składania przysięgi reżimowi przez biskupów polskich; ostatnie prawo — pisze dalej włoski dziennik — jest pełnym zaprzeczeniem niedawnej umowy zawartej pomiędzy rządem a episkopatem w Polsce.

* SOWIETY zerwały stosunki dyplomatyczne z Izraelem; również państwa pozostające za żelazną kurtyną mają zerwać stosunki z państwem żydowskim.

* RZĄD IZRAELA, wobec zerwania stosunków z Rosją, jest wysoce zaniepokojony losem 2.560.000 żydów, którzy zamieszkują w krajach za żelazną kurtyną.

* CZANG-KAI-CZEK, przywódca wojsk narodowych chińskich na wyspie Formosa, oświadczył, że jego armia jest gotowa, by przystąpić w krótko do ataku kontynentu Chin, by kraj ten uwolnić z pod jarzma komunistycznego.

* PREMIER ANGLII, Churchill i premier Francji, René Mayer, uważają, iż należy poczynić wszelkie kroki, aby nie dopuścić do rozszczenia się wojny na Dalekim Wschodzie.

* W TEHERANIE, trzęsienie ziemi nawiedziło dystrykt Sharoud; w jednej z wiosek, Turut, ofiarą trzęsienia ziemi padło 1.500 osób.

* PORT VONSAO w północnej Korei ma być zombardowany przez amerykańską marynarkę, której wojenne okręty zajęły już odpowiedzialnie pozycje.

* 1.014 OSOB zmarło w bieżącym roku w Anglii na grype.

* W ANGLII uchwalono prawo, pozwalające na dawanie nerogacizny penicyliny; małe nawet dawki penicyliny wpływają niezwykle na tuczenie wieprzów.

* GWALTOWNA WICHURA szaleje nad wschodnim wybrzeżem Anglii; wzburzone fale morskie ponownie uderzają w zapory wodne, grożąc zalewem nizin; w niektórych okolicach spadły silne śnieżyce tak iż pokład śniegu dochodzi do trzech metrów grubości; wskutek śnieżycy i wichur komunikacja kolejowa została częściowo sparaliżowana; ruch w portach również jest utrudniony.

* NA POKŁADZIE angielskiego statku "Queen Elizabeth" powstał pożar; dzięki natychmiastowej akcji strażnicy pożarnej, ogień został stłumiony, statek znajdował się w suchych dokach w porcie Southampton; władze angielskie zarządziły surowe śledztwo; zachodzi podejrzenie, że ogień został umyślnie podłożony.

* SIĘDMIU wysokich urzędników aresztowano ostatnio w Moskwie; dwóch z nich jest pochodzenia żydowskiego; są oskarżeni o zdradę stanu.

Z pomocą Bożą, wytrwała praca pokoleń daje plon obfity, któremu zawsze będzie towarzyszył modława i bogostawieństwo J. Ekscelencji. Rio de Janeiro w lutym 1953 Bohdan A. Meleniewski,

PRZYGOTOWANIA

do przyszłych wyborów

W 1954 - 1955 GŁOSOWANIE NA DEPUTOWANYCH,

GUBERNATORÓW I PREFEKTÓW

Wobec zbliżania się dat przyszłych wyborów w Brazylii, Najwyższy Trybunał Wyborczy przystępuje do pracy, rozsyłając do okręgowych trybunałów materiał potrzebny przy głosowaniu.

Na przyszły rok 1954, odbędą się wybory na deputowanych federalnych i stanowych, a także dwóch trzecich senatorów, a ponadto wybór prefektów i wereadorów w 15 Stanach.

W przyszłym roku w 11 Stanach nastąpią wybory na gubernatorów i wice-gubernatorów a mianowicie w następujących Stanach: Amazonas, Piauí, Ceará, Pernambuco, Sergipe, Baía, Espírito Santo, Rio de Janeiro, São

Paulo, Rio Grande do Sul i Goiás.

Również na przyszły rok przypadają wybory Izby Muncypalnej Dystryktu Federalnego.

W 1955 roku odbędą się wybory na prezydenta i wiceprezydenta Republiki oraz Gubernatorów i wice-gubernatorów w następujących Stanach: Paranie, Santa Catarina, Pará, Rio do Norte, Paraíba, Alagoas, Minas, i Mato Grosso.

W obecnym roku odbędą się wybory w Stanie São Paulo celem wybrania władz muncypalnych; w mieście São Paulo i Santos wybory te odbędą się już w przyszłym miesiącu.

— SĄD FRANCUSKI —

SKAZAŁ NA KARĘ ŚMIERCI NAZISTÓW, KTÓRZY

WYMORDOWALI LUDNOŚĆ CAŁEJ WIOSKI

Trybunał sądowy w Bordeaux wydał wyrok w procesie, jaki toczył się od miesiąca w sprawie 22 esmanów hitlerowskich, którzy w 1944 r. wymordowali całą ludność wioski Oradour — sur — Glane w środkowej Francji po czym domy wraz z kościołem podpalił.

Oskarżeni byli członkami dywizji SS "Das Reich". Jest wśród nich 8 Niemców i 14 Alzacków. 12 z posterd tych Alzacków wciągnięto przymusowo do SS, po przyłączeniu przez Hitlera Alzacji do Rzeszy w 1940 roku.

Jako świadkowie zeznawało 5 mężczyzn, kobieta i dziecko, jedyni ludzie, którzy ocalały z całej wioski.

Przyczyna tego strasliwego zborowego mordostwa nie jest jasna. Na ogół przypuszcza się, iż zbrodni tej dokonano do pomoczenia do wojska kompanii dywizji "Das Reich" mjr. Kaempfe, którego członkowie francuskiego Ruchu Oparu porwali. Został on porwany we wsi odległej o około 75 km od Oradour. Przypuszczalnie przyjaciel jego, mjr. Dickmann, rozkazał kompanii zniszczyć następną napotkaną podczas marszu wieś i wszystkich mieszkańców zabić.

Zmotoryzowana kompania SS, w sile 150 żołnierzy, przy-

była do Oradour-sur-Glane w dniu 10 czerwca 1944 roku.

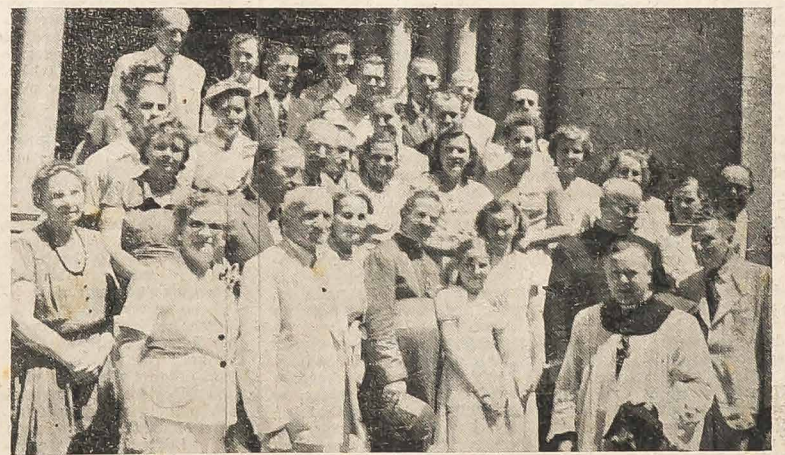
Wszystkich mieszkańców oraz licznych uchodźców ze wschodniej Francji, którzy się we wsi schronili, ścignięto na plac przed kościołem. Najpierw SS-mani zażądali od prefekta by wyznaczył 30 zakładników. Prefekt odmówił.

Po wszystkich domach rozeszły się patroli SS-manów by sprawdzić czy nikt się nie ukrył. Chorych siłą ściganono z kózek. Na placu rozdzielono mężczyzn od kobiet i dzieci. Kobiety i dzieci umieszczono w kościele, a mężczyzn w sześciu stodółkach i stajniach.

SS-mani z karabinami maszynowymi w ręku stanęli u drzwi i na dany rozkaz zaczęli strzelać do ofiar stółczonych wewnątrz budynków. Niektórzy zginęli już od pierwszych serii. Innych zabito wystrzałami rewolwerowymi, a liczni ranni bezskutecznie wolałi o pomoc gdy Niemcy przykrywali ich suchym drzewem, siano i słomą, które następnie podpalił. Sześć budynków stanęło w płomieniach.

Do kościoła przepelnionego kobietami i dziećmi wrzuciono granat z gazem izawiacym. Tłum rzucił się do zakrystii, gdzie z okien SS-mani powitali kobiety i dzieci se-

POBYT KS. BISKUPA KRAUZEGO W RIO



Grupa członków Polonii rioskiej przed kościołem Najśw. Maryi Panny Niepokalanej (Siostrz Milosierdzia) na Botafogo, po nabożeństwie, wraz z J. E. Ks. Biskupem Ignacym Krauze, Ks. Wizytatorem Ludwikiem Bronnym i Ks. Pralatem Władysławem śląpa, duszpasterzem Polonii Rioskiej.

J. Eks. Ks. Biskup Ignacy Krauze opuścił Ziemię Św. Krzyża (której oddał wiele lat pracy misyjnej, wieczorem dn. 7-go lutego br.

Stolicy Brazylii — poświęcił ostatni tydzień pobytu — a pierwsze Nabożeństwo odprawił w Kościele N. M. Niepokalanej Poczęcia, gdzie witał Go Ks. Pralat Wł. Śląpa na czele kolonii polskiej.

Po Mszy św., w czasie której chór Tow. POLONIA świetnie wykonał pieśń liturgiczną i polskie pieśni kościelne, wygłosił kazanie w którym wskazał, że w czasach jakże przeżyjemy, potrzebne są silne charaktery zdolne wytrwać i przeciwstawić się bezbożnictwu zagrażającemu kulturze chrześcijańskiej.

riami z karabinów maszynowych. Inny oddział wszedł do nawy i gradem kul obssał uciekających. Kościół podpalone tak samo jak stodoły.

Po tej strasliwej zbrodni SS-mani podpalił wszystkie domy we wsi i gdy wieczorem ruszali dalej w kierunku Normandii, z Oradour-sur-Glane pozostali jedynie dymiące zgłiszczka. W tym stanie pozostawiono Oradour po dzień dzisiejszy jako pomnik męczeństwa Francji.

Major Dickmann, który wydał rozkaz masowego mordowania wieśniaków, zginął w Normandii. Zginęło również wielu z spośród jego żołnierzy.

Oprócz 22 oskarżonych, którzy stanęli przed sądem w Bordeaux, 86 sądzonych jest zaocznie.

Trybunał francuski skazał na karę śmierci wszystkich nazistów, którzy brali udział w mordzie, dwóch Alzacków: Lenza i sierżanta Boos; inni oskarżeni z wyjątkiem Degenwarta, zostali skazani na dożywotnie więzienie i roboty przymusowe.

Po zdjęciach pamiątkowych przed Świątynią, długą chwilę poświęcił rozmowie z rodakami, w czasie której prezes B. Sliwinski prosił o odwiedzenie Tow. POLONIA.

J. Ekscelencja zamieszkał w domu Księża Misjonarzy, wraz z odprowadzającym Go Ks. Wizytatorem L. Bronnym i w Jego towarzystwie składał wizyty protokolarne Nuncjusowi, Władzom duchownym i świeckim, zaś w Izbie Deputowanych oprowadzał Dostojnika Posel federalny Dr Br. Ostoja-Roguski.

Ks. Biskup odwiedził w lecznicy chorego Min. dra T. Skowrońskiego, Obserwatora dyplomatycznego Rządu R.P. w Brazylii.

W ostatnim dniu przybył do siedziby Tow. POLONIA, przybrane napisami: WITAJ NAM ARCYPASTERZU, pomysłowo ułożonym z liter stylizowanych według znaków chińskich.

Po wręczeniu kwiatów przed dziećmi, Ks. Kapelan dziękował za Nabożeństwo odprawione na intencję Biskupów i Kapłanów wziętych w Polsce i za żelazną kurtyną, jak też za nauki udzielone w kazaniu i podniósł znaczenie wspólnych modłów tworzących prąd mocy Episkopatu, trwającego niezłomie na straży przykazania Bożych i praw jednostki ludzkiej.

Chór wykonał szereg pieśni ludowych, poczym odpowiedział Ks. Biskup wyjaśniając, że dziś niema już walki z komunizmem czy imperia- lizmem rosyjskim, bo powstały dwa wielkie obozy: WIERNYCH BOGU i bezbożników, usiłujących wycpieć Wiarę w umysłach i pamięci ludzkiej.

W takiej bitwie — POLAK NIEMA WYBORU — ma tylko obowiązek oddania wiary, w obronie podstawy polskości, którą jest Wiera Ojów.

Dziękując za słowa pełne

gorącej miłości do umęczonej Ojczyzny, Ks. Pralat Śląpa życzył Arcypasterzowi wrotu do Jego Diecezji w wywołanych Chinach drogą przez znow Wolną, Całą i prawdziwą Niepodległą Polskę. Kończąc dziękował za przybycie Ks. Wizytatorowi i powiedział, że wielkie ma zasługi przed Panem nad Pany, skoro danym Mu jest widzieć swego niegdyś Wikariusza w fioletach biskupiego dostojenstwa.

Akademii zakończyły deklamacje Jazduni Sliwowskiej i tańce narodowe wykonane przez dziewczynki w krakowskich strojach.

W miłym nastroju rodzinnym, J. Ekscelencja podejmowany tradycyjną lampką wina przez Kolo Polek i Zadrząd, długo rozmawiał z rodakami, poznając ich nadzieje i troski.

W rozmowie z Waszym korespondentem, podkreślił Ks. Biskup postępek jaki zastał w Brazylii, z której wyjechał w 1929 r. zwłaszcza w "Interiores".

Tam gdzie były lepianki, dziś stoja zabudowania gospodarzy zasobnych, kaplice drewniane zastąpiły mury Swątyni, osady rozrosły się do miast, wspaniałe mosty i drogi, zamieniły Paranie i południowe Stany w kraj szybkich połączeń.

Najradośniejszym dla Duchownego-Polaka — jest żywołowy pęd młodzieży wychowanej w tradycji ojczyznej do nauk.

W każdej dziedzinie, Brazylianie pochodzenia polskiego zajmują wybitne stanowiska, jak postowie dr. Ostoja-Roguski i dr. Tempski, w ustawodawstwie federalnym i stanowym, liczni Technicy w rozbudowie miejscowej a nawet, jak inż. Bolesław Kampe w elektryfikacji obrzmyej Brazylii, w handlu, przemyśle, transporcie, czy administracji.

Z KURYTYBY I OKOLICY

* OKRĘGOWY TRYBUNAŁ Wyborczy w stanie Parana podaje, iż do dnia 31. XII. 1952 ilość obywateli uprawionych do głosowania wynosiła 447.603; ponieważ stale przybywają nowi wyborcy, wyrabiając sobie dokumenty głosowania, w przyszłych wyborach, które odbędą się w 1955 roku, udział w głosowaniu weźmie ponad pół miliona obywateli w całej Paranie. Poza Kurytybę, która posiada już 68.887 wyborców, największą ilość głosujących wykazuje municypalność Mandaguari, albowiem 27.803; drugie miejsce zajmuje municypalność Apucarany z liczbą 16.550; na trzecim miejscu jest Ponta Grossa z liczbą 16.087; potem idą kolejno: Assai, Londrina, Sertãozinho, Jacuapitã, Cornélio Procópio, Araçongas i inne.

* 134.683 OSÓB uprawnionych do głosowania nie brało udziału w ostatnich wyborach. Władze sądowe wytaczają im procesy; przeszło 51 tysięcy procesów jest już rozpoczętych; inne zostaną wytoczone; 2.456 osób już otrzymało wyroki za brak udziału w głosowaniu; trybunały nakładają kary pieniężne, które już przyniosły skarbowi państwa kwotę CR\$ 188.102,90; tylko w jednym wypadku, zasądzony nie uścił kary; trybunał sądowy zastosował wobec zasądnionego karę więzienia.

* 5.000 TON ASFALTU z Ameryki Północnej otrzymała prefektura Kurytyby do budowy nowych ulic stolicy Parany.

Z RIO I INNYCH STANÓW

* DZIEKI ostatnim opadom atmosferycznym, sytuacja elektrowni w Rio de Janeiro i São Paulo znacznie się polepszyła; Krajowa Rada Wód i Energii zezwoliła na nieograniczone używanie prądu elektrycznego w czasie karnawału.

* POLICJA rioska uwiezila niejakiego Danila Wuckowicza, lat 32, jugostowianina, który potajemnie przybył z Argentyny do Brazylii; twierdzi on, że należał do angielskiej tajnej policji, że przedtem będąc w Jugostawii, został skazany na 15 lat ciężkich robót na Syberii, lecz zdołał zbiec i uciec do Argentyny. Rioska policja nie bardzo dowierza jego opowiadaniom i nadal prowadzi badania, kim naprawdę jest Danilo Wuckowicz.

* W ZAWODACH JACHTÓW na trasie Buenos Aires — Rio de Janeiro pierwsze miejsce zdobył brazylijski jacht "Cayrú II"; drugie miejsce zdobył również brazylijski jacht "O Mistral"; trzecie argentyński "Ciro"; w zawodach brały udział również jachty północno-amerykańskie i portugalskie.

* GENERAL Cordeiro de Farias przemawiając na przyjęciu Izby Kupieckiej w Salvadorze, oświadczył, że główny sztab komunistów przeniosł się z Recife do Białej, general dodał, że "coś wisi w powietrzu".

* 17 RODZIN JAPONSKICH przybyło do Brazylii na pokładzie japońskiego statku "Santos-Maru"; jest to pierwsza grupa emigrantów z Japonii, jaka przybyła po ostatniej wojnie do Brazylii; są to przeważnie rolnicy i zostają skierowani do okolic nad Amazonką; w bieżącym roku ma przybyć do Brazylii około 2.000 emigrantów japońskich.

* 78 EMIGRANTÓW włoskich, którzy niedawno przybyli do Brazylii i otrzymali pracę na fazendach kawowych w stanach São Paulo i Paranie, powrócili statkiem "Conte Grande" do Włoch; innych około 400 emigrantów włoskich znajduje się na Wyspie Das Flores, oczekując okazji do powrotu do Włoch. Odjeżdżający emigranci wioscy uszcząją się, że zarabiali w Brazylii tylko Cr. 18,00 do Cr. 30,00 dziennie, co nie jest wystarczającym na utrzymanie rodziny; inni żalili się na warunki pracy i liche mieszkanka. Prezes Krajowej Rady Emigracyjnej, nawijając do tej ucieczki emigrantów, oświadczył, że podobne rzeczy zdarzają się obecnie z emigrantami i w innych krajach jak Kanada, Argentynie i Australii.

* KANCLERZ Republiki Peru, Ryszard Schreiber, bawi w stolicy Brazylii, podejmowany przez rząd brazylijski.

JAN ZBRUCZ (São Paulo)

ZAMASKOWANA WOJNA

Wojna niemiecko-sowiecka, rozpoczęta 22 czerwca 1941 r. wrożyła w pierwszej fazie błyskawicznie zwycięstwo napaścika. W ciągu kilku miesięcy wojska niemieckie zdolały zająć 2/3 terytorium Ukrainy wraz z Odessą i posunąć się aż pod Moskwę. Całe armie poddawały się prawie bez wystrachu. Widocznym było, że ludność, tak okrutnie gnębiona przez komunistów, z gwałtownymi ramionami czeka Niemców.

Rząd sowiecki przerażony niepowodzeniem, przeniósł swą siedzibę do Kuibyszewa. Już z początkiem wojny nakazał przenieść na teren Ażalaj najważniejsze rozmontowane fabryki Ukrainy na Uralu i do Kazachstanu. We wrześniu w miastach wielkich na Uralu, takich, jak Mołotow (daw. Perm), Swierdłowski, Czeliabinsk, Czełabow, Czełabow miało się wrażenie, że Hannibal ante portas.

Politiuro przekonało się nauce, że wróg wewnętrzny znajdował się wszędzie. Była to nienawistność społeczeństwa sowieckiego do własnego, tyrańskiego rządu, oraz jego bierny opór. Czas nagił; postanowiono zatem działać szybko, zapomocą wszelkich, dostępnych środków: kłamstwa czyli propagandy, fałszu i terroru.

Spółeczeństwo sowieckie nie było psychicznie gotowe do walki. W jaki sposób można było w nie wmówić, że niedawny sojusznik, któremu postawiono wielkie ilości żywności, którego samoloty napelniały się cenną sowiecką benzyną, by mogły bombardować Londyn, o którego armii gazety sowieckie dopiero co pisały, że jest bohaterką i blaskawiczymi uderzeniami rozbija ją w proch armie Zachodnich Sprzymierzonych, jest zbrodniarzem, ludobójcą, bestialiskim mordującym niedawno dobroczyńcą?

Politiuro, zapomocą doskonale zorganizowanego aparatu agitacyjnego, stopniowo, krok za krokiem, prowadziło umiejętną kampanię agitacyjną. Celowo szerzono wieści, że Niemcy mordują wszystkich komunistów, urzędników i oficerów, wziętych do niewoli. Ludzie w popłochu zaczęli uciekać do Azji. Z kołchozów, sowchozów pędzono mrowie białe setki kilometrów, za Wołgę.

Formowano naprzecde nowe armie. Wszystkich kryminalistów, czyli więźniów z wyrokami do 3 lat, zwolniono z więzień i łagrów i po 2 tygodniowym przeszkoleniu wysłano na front. Dało to 2-3 milionów nowych żołnierzy. Najmniejszy objaw niesubordynacji, nawet spóźnienie do koszar, były karane w wojsku doraznie 10 letnim więzieniem, z zamianą na wysyłkę do t. zw. "strafnych rot", które rzucano w najcięższe boje. Ponieważ przyrzeczono ich żołnierzom anulowanie kary za męstwo, oddziały te walczyły najdzielniej i znikały dosłownie pod kulami Niemców. W wojsku zapowiedziano, że każdy żołnierz może zostać oficerem i generałem, jeśli sobie na to zasłuży postuśenstwem i męstwem.

Bili się więc po bohaterku żołnierze prosci i dostawali oznaczenia... poświęcenia. Zresztą wyboru nie było: żołnierz musiał iść naprzód, bo jeśli uciekał przed natarciem wroga, ginął od kul automatów tajnej policji, której oddziały pilnowały frontu. Było to więc bohaterstwo z musu!

Sprytne szerzona propaganda poczęła dawać pożądane wyniki na olbrzymim zapleczu. Malarze na rozkaz malowali wielkie obrazy-karykatury wódzów hitlerowskich, z drwiącymi napisami u dołu. Poeci tworzyli na roz-

kaz nowe pieśni patriotyczne i wiersze satyryczne, które śpiewano i recytowano wszędzie. My, Polacy, mieliśmy wrażenie, że Sowietci pieśnią i pędzlem chcą pobić Hitlera.

Tymczasem Politbiuro wiedziało, co robi. Prawie w każdym domu umieszczone "łozki" radiowe brzęczały raz marszami, to znowu agitacyjnymi przemówieniami od świtu do północy. Aktozy filmowi sklecieli naprzecde nieudolne filmy, obrazujące rzekomo okrucieństwa Niemców na Ukrainie; torturowanie aresztowanych, masowe egzekucje, palenie żywcem, mordowanie dzieci, niewiast, starców i t.p. okropności. Mimo iż były to tricki filmowe, bezkrytyczna ludność myślała, że są to zdjęcia autentyczne i kipiła żądza odwetu...

WRESZCIE POKAZANO UCIEMIĘŻONYM NARODOM WIZJĘ SWOBODY

Pozwolono sprzedawać na "bazarach" bez ograniczeń wszystko, ale tylko swoją własność. Dawniej na sprzedaż jakiejś bluzki czy miski glinianej należało mieć pisemne pozwolenie Gormilicji, w przeciwnym razie wyrok 7-10 lat za spekulację, art 107 Kodeksu Karnego. Inwalidzi wojenni mogli swobodnie sprzedawać nawet machorkę i wódkę, co było dotychczas uważane za zbrodnię spekulacji, cięższą, niż zabójstwo człowieka. Obywatele mogli oddać częściowo pracować dla siebie. Pozwolono im np. na ustawienie kiosków — budek, w których sprzedawali wodę zabawioną farbą i osłodzoną sacharyną. Ten wstępną napój zastępował wodę sodową, której nie kupił za skarby. Ci sprzedawcy placili uciążliwy podatek i musieli mieć zaświadczenia, że pracują w jakiejś instytucji państwowej. Również szewc po godzinach pracy dla państwa, mógł latać w domu buty na własny rachunek.

"Urbi et orbi" bebnięno, że tylko patrzeć, kiedy amerykańskie otworzą w każdym mieście magazyny-sklepy, w których będzie wszystko! Już teraz, narazie dla armii, posyła ją: l e k a r s t w a, uzbrojenie, środki transportowe, odzież, konserwy. Rozumowano powszechnie: JEZELI TE POTĘŻNE PAŃSTWA KAPITALISTYCZNE TAK WYDATNIE POMAGAJĄ SOWIETOM, TO DOWÓD NIEZBITY, ŻE PO WOJNIE POLITBIURO PORZUCI KOMUNIZM. WIARA W ZAGRANICZNE PCHNIEŁE NARODY ZW. RADZIECKIEGO DO WALKI Z NIEMCAMI!!!

Pozwolono również, rzecz niesłychana dotychczas, na swobodne wyznawanie religii. Gdy w dodatkach filmowych wyświetlano uroczyste nabożeństwa, odprawione w Moskwie i Nowosybirsku, zachwycona ludność klaszkała z radości. W praktyce ta swoboda wyglądała inaczej. Gdy w jednym z miast Kazachstanu obywatele wybrali komitet z b. popem na czele, by odebrać od N. K. W. D. klucze cerkwi, zamienionej na muzeum, odpowiedziano im grzeźnie, żeby nieco poczekać. I na wszelki wypadek zanotowano nazwiska gorliwych Żydów zaś, którzy zaczęli modlić się śmiejąc po domach prywatnych, aresztowano pochichu i oskarżono o "religijną agitację". Wyrok: 10 lat łagrów!

Twierdzono, co najważniejsze, iż po wojnie rząd przywróci wolny handel, własność prywatną, natomiast zlikwi-

*) Jest to prymitywny przelaznik radiowy bez lamp, podobny do miski blaszanej z głośnikiem tekstowym. Odbiera tylko program miejscowego radiowęzła

duje kołchozy, oraz znielenawidzona tajną policję — N.K. W. D.

Zeby społeczeństwo nie sądziło, że to jedynie przyrzeczenie, z wielkim hałasem rozważano Komintern 22 maja 1943 r. "Międzynarodówkę" zastąpił nowy hymn, narodowy, zaczynający się od słów: "Sajus nieruszimyj" (Związek nieruszony...) By silnie działać na uczucia plebsu, wszyscy musieli go śpiewać przed każdym programem w kinach, w teatrach i w parkach "Kultury i wypoczynku". Politbiuro, chcąc pokazać, że na serio myśli o zmianie ideologii, przeważało Narkomaty (Narodowe Komisariaty) — Ministerstwa!

Oficerom przywrócono ziołem obszyte carskie pagony, co spotkało się z powszechnym aplauzem, jako zapowiedź zniesienia komunizmu w Sowietach.

Niektórzy nawet twierdzili, że po wojnie Stalin ogłosi się carem! Było to najgorszym pragnieniem wszystkich. Car w pamięci starszego pokolenia był uosobnieniem swobody (sic) i dosytu. Tymczasem rząd z całą bezwzględnością prowadził gospodarkę wojenną. Wszyscy obywatele obojga płci od 16 do 65 r. życia musieli pracować i to prawie darmo, ponieważ place pozostały na poziomie przedwojennym, pod czas gdy ceny wzrosły 20-krotnie. Doszło do tego, że za miesięczne wynagrodzenie robotnik mógł kupić: 1 kilogram ryżu, albo 3 litry mleka, albo 5 kg. kartofli, albo niecałe 2 kg. ryby. Robotnicy, by nie zginąć z głodu, kradli tam, gdzie pracowali, co się dało. Złapani, otrzymywali wyroki po 2 lata za "miętkiu krazu na proźwotwie". Kradzież większa była karana par. "siedmowośmowo", czyli dekretem z dnia 7 sierpnia, za sabotaż.

Wszyscy z konieczności musieli po pracy spieszyć za miasto na teren wspólnych ogrodów, i uprawiać swą działkę, 250 m kw. Więcej ziemi nikomu nie dano, choć stała odlegiem. Ten kawałek ogrodu to była jedyna żywcielka obywatela sowieckiego. Jeśli grad zniszczył warzywa lub spaliła posucha, czy rozkradli złodzieje mimo pilnującej strazy, robotnicy głodowali okrutnie do następnego lata. Realnym wynagrodzeniem była jedynie i wyłączenie karta na 600 gram chleba dziennie. Innych artykułów żywnościowych państwo nie sprzedawało ludności cywilnej w czasie wojny.

Zgroza przejmował wszystkich bez wyjątku front pracy (trudfront). Pozostał nietkniętym, to był prawdziwy los szczęścia, ponieważ urzędy, fabryki, przedsiębiorstwa, kołchozy, musiały oddać część pracowników na ten front. Wysyłano przeważnie dziewczęta i starych czy utomnych mężczyzn, ponieważ zdrowych pochłonięła armia. O oblaci Swierd-

**) fonetycznie.

łowskiej na Uralu z 2500 starych Kazachów po roku zostało 48 przy życiu. Setki tysięcy, miliony nieszczęśliwych marło lecz na ich kościach rosły fabryki, a z nich nowe działa, czołgi, samochody jechały do walki z Niemcami. Mimo toczącej się wojny Sowietci mieli dość czasu, by nadwożać Niemców przetrzeć na teren Kazachstanu, Uzbekistanu i Turkmennii w jesieni 1941 r. do pracy w kołchozach. Gdy wojska sowieckie zaczęły odbijać z rąk wroga terytorium w 1943 r. po odwołaniu Niemców z pod Stalingradu, ludność tamtejszą przesiedlano za karę, iż nie uciekła przed wrogiem, na południowo-wschodnie azjatyckie pustynie. Zlikwidowano w ten sposób Tatarów krymskich, oraz kaukaskie plemiona Ingusów i Czeceńców. Większość z nich wymarła wkrótce z głodu i chorób na nowym, pustynnym terenie.

Miażdżenie okutym butem z zemsty głowy nieposłusznych, oto dewiza rządu Stalina. Związek Radziecki to nowoczesny Minotaur. Tym imieniem w mitologii nazwano potwora pół człowieka, pół zwierzęcia, — który karmi się ludzkim mięsem.

Armie czerpione, wspomaganie uzbrojeniem zagranicą, pilnowane przez oddziały tajnej policji, szły naprzód, aby dobić niedźwiedzia w jego własnym legowisku" (słowa Stalina).

Nadzieja rosła w sercach ludności. O, jakże bezpodstawną była to wiara w dobre intencje rządu. Politbiuro chytrą i terrorem wygrało zamaskowaną wojnę z własnym społeczeństwem i żadnego z przyrzeczeń, danych w dniu ciężkich, nie dotrzymano. Złamało wszystkie!

A przecież uciemiężone ludy żądały jedynie wolności czyli prawa do życia i chleba, by nie ginąć z głodu. I tego im poskapano... Władcy Kremla, wywieczeni w drugiej wojnie światowej, nie chcą być zaskoczeni. Jeżeli teraz prowadzą walkę, tym razem jawną i przewencyjną z "wrogami ludu": sabotażystami, szpiegami, agentami! imperialistów północno-amerykańskich" czyli tymi wszystkimi, którzy walczą w czasie wojny na frontach, spodziewali się, że rząd dotrzyman przyrzeczeń...

Spółeczeństwo, sowieckie, złepek 82 narodowości, jak ucza podręczniki szkolne w Związku Radzieckim oraz narody zagarnięte podstępem w ostatniej wojnie, muszą zostać odpowiednio oczyszczone i przygotowane przez "Politiuro" czyli dzisiejsze Prezydium, aby podjąć walkę na arenie światowej. Koszmarna tresura trwa! JAN ZBRUCZ

RADIO POLSKIE 'SWIT' — D. K. O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20.15 (8.30 wieczór), na falach rozgłośni "Guairaca", 500 kilocylów, 535 metrow. SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'SWIT'

NA CZASIE

NOWY ORGAN dla kościoła św. Wincenciego w Kurytybie

Kościół św. Wincenciego w Kurytybie otrzymał ubiegłej soboty nowy wspaniały organ elektroniczny; jest to dar Pani Ewy Schoembor, parafianki Księdza Proboszcza Hugona Dylli z Fall River, który jak wiadomo, był członkiem pierwszej grupy misyjnej przybyłej w 1903 r. z Krakowa do Parany; przybędzie on również, mimo podeszłego wieku, z Ameryki Północnej do Kurytyby na uroczystości 50-letniej pracy Księży Misjonarzy w Brazylii. Dzięki jego to żabięgiom i w znacznej części pomocy, kościół św. Wincenciego otrzymał wspaniały dar w postaci potężnego i nowoczesnego organu nabytego w firmie "Baldwin". Po przeprowadzeniu odpowiedniej instalacji, odbędzie się poświęcenie i inauguracja nowego organu, o czym jeszcze w odpowiednim czasie napiszemy.

NOWE PRZESZY CO DO POSTU

Ojciec św. Pius XII uznał za konieczne, że względu na obecne warunki życia, dokonać pewnych zmian odnośnie do postu przed Komunią św. Post, jak wiadomo, jest nakazany przepisem prawa kościelnego i papież jako Głowa Kościoła, może go zmieniać. Na stronie 4-iej "Ludu", Czytelnicy znajdują szczegółowo wyliczone owe przepisy; odnosi się one do chrześcijan całego świata i wszyscy katolicy mogą korzystać z nowo wprowadzonych złagodzeń postowych; naturalnie, kto pragnie zachować dawniejsze, surowsze przepisy co do postu, będzie to rzeczą chwalebna, ale nikt nie może narzucać ich innym, skoro sam Ojciec św. przyznaje je katolikom.

Ponadto, w okresie Wielkiego postu, na podstawie dotychczasowych przepisów postnych, post ścisły i wstrzymanie się od pokarmów mięsnych obowiązują tylko w śróde Popielcową i Wielki Piątek; ponadto, we wszystkich piątki Wielkiego Postu obowiązują wstrzymanie się od pokarmów mięsnych, bez ścisłego poszczenia.

ISKIERKI

* GENERAL JAMES A. VAN FLEET uważa, iż należy użyć na Korę dział atomowych.

* STRATY komunistów na Koro, od początku działań wojennych, wynoszą 1.820.809 żołnierzy.

* PREZYDENT Eisenhower ma dać wolną rękę Czank-Kaj-Czewki na wyspie Formosa odnośnie do ataku na komunistyczne Chiny.

* W MIEŚCIE ARICA, w Chile, spadł ostatnio, po czterdziestu latach posuchy, ulewny deszcz; koryta dawno wysychłych rzek napełniły się nagle wodą i wezbrały w dolinach.

* STRATY w ludziach Stanów Zjednoczonych na froncie koreańskim od początku działań wojennych wynoszą 129.819 żołnierzy z czego 26.499 zabitych, 96.295 rannych a 13.025 zaginionych.

* EGIPCI i Wielka Brytania doszły do porozumienia w sprawie Sudanu; układ z 1899 r., który przyznawał Anglii i Egipciowi pewne prawa zwierzchnicze nad Sudanem, wygasł obecnie; Sudańczycy będą mogli stworzyć własny, autonomiczny rząd.

* KOMUNISTI przeprowadzą krwawą czystkę również na Litwie, gdzie "elementy żydowsko-burżazyjne i nacjonalistyczne" nie przygotowały spisek przeciw reżimowi sowieckiemu.

Władysław Stępień, 1222 N. Leavett, CHICAGO, ILL. USA. poszukuje Władysława Lewandowskiego, który wraz z żoną i dwojgiem dziećmi wyjechał do Brazylii w 1949 roku. (323-53).

S. + P. Antoni Zielonka Dożywszy 61 lat, zmarł dnia 12-go b.m. w Kurytybie, rodak Antoni Zielonka. Urodził się w Polsce w Guberni Lubelskiej, przybył do Brazylii w roku 1910. Rodzina i przyjaciele dziękują wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie i zapraszają do wzięcia udziału we Mszy św. żałobnej, jaka odbędzie się w siódmy dzień za duszę śp. Antoniego w kościele na Alto do Cabral.

PODZIĘKOWANIE Panu Posłowi Dr. Ostpi Roguskiemu składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie, za bezinteresowne zajęcie się moją sprawą sądową, trwającą od przeszło 4 lat w Sądzie Pracy i spowodowanie szybkiego jej zakończenia. Salvador — Baia — 12. II. 1953 r. EUGENIUSZ KOWALSKI.

KOMBATANCI Upraszamy wszystkich członków S.P.K. w Kurytybie na walne zebranie dnia 22-go b.m. o godz. 15-iej w sali Tow. im. Marsz. J. Piłsudskiego, ul. Clotário Portugal, 68. Dla dobra S.P.K. prosimy o liczny udział. Za Zarząd: EDWARD ZYDOWICZ — sekretarz

SAÚDE FÓRÇA HÆMATOGEN do D. HOMMEL LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA. Caixa Postal 785 — Curitiba

BOHDAN A. MELENIEWSKI

W dziewięćdziesiątą rocznicę

3/ — KRAJ I SYBIR

Polska stała się lupem zwycięskiego despoty, który po stłumieniu spisku Dekabrystów i Powstania w Polsce, ogłosił się "żandarmem Europy".

Car Mikołaj I-szy, zastąpił "statutem organicznym" przewidzianą dla "Królestwa polskiego" Konstytucję, zniósł Liceum krzemienieckie oraz w Uniwersytecie w Warszawie i Wilnie, a do Kijowa wywieźć kazał zbiory i biblioteki.

Do opuszczonej Warszawy wkroczył Feldmarszałek Pański, któremu car dał tytuł "księcia warszawskiego" i rozkaz budowania "cytadeli".

Przez kazamaty twierdzy panującej nad stolicą, przeszły tłumy więźniów, których po śledztwie wywożono do Wilna, Kijowa i Odessy, a stamtąd, po wyroku, gnano ich do Orła, Astrachania, Permu, Woroneża, Wiatki, Nercyńska — na SYBIR.

Witaly ich tam słowa "ukazu":

"Jeżeli i tu będziecie myśleć przeciw rządowi, czeka was nie kula ani stryk, ale kij, którymi każę was zaćuć".

Za "chęć ucieczki", spadła na Piotra Wysockiego, dołdecę Podchorążych tysięcy kijów, a pięset, na "oddanego w sodytę" Unię ks. Jana Bogusińskiego.

Za "plan oderwania Syberii od Moskwy", szpalier trzech batalionów wylaczał w Omsku po sześć tysięcy pałek, dr-owi Szokalskiemu, Zarębie, Michediniowi i o-smiu "współwinnym", a kiedy posiekane ciała odpadały od kości, pilnujący egzekucji gen. Galafiew kazał szczerki każdego włożyć na taczkę i w taką miżgę wylaczać uderzenia do ostatniego — na oczach ks. Jana Sierocińskiego, który zginął śpiewając Hymn Dawidowy do ostatniego tchu i tą modlitwą, przekazał nakaz msty, niezłomności i wytrwania ziemi rodzinnej.

W "uczebnych pułkach", do których wcielono dzieci porwanych z Polski, biciem okropnym "wypędzano narodowego ducha" — a one w ukryciu między sobą szeptały o Polsce, o wojnie, o Wolności.

Kiedy podsłuchano jedną z takich pogadarek, schłostanych do krwi, popędzono do batalionów. Wśród chłopów, był Rafał Dwrnicki, który oszalał i wszystko, co przecierpiał, tłumił i gryził w sobie, wypowiedział obłąkany słowami krzyżując: "Jedzie car, z nim wojska miliony, każdy żołnierz niesie pęk kijów, idą do Polski — car jest blisko, daj strzelbę, wy-palę w niego, naszych ocę-lę".

Z kijowskiego więzienia — fortecy, wyprowadzono czterech skazańców. Pod szubienicą odczytano im "ulaskawienie": zamiar śmierci na szyskie do kopalni nercyńskich. Jeden z nich, Kasper Maszkowski powie d z i a ł: "Przyjemniej mi było wchodzić, niżli schodzić z szubienicy, bo lepiej mieć raz życie odjęte, aniżeli konać kilkadziesiąt lat w lochach kopalni".

Tenże Kasper Maszkowski wraz w Joachimem, Gillerem i towarzyszymi, wśród nich uczniem Lelewela, Adolfem Januskiewiczem, przyjacielem Mickiewicza i Słowackiego, nawet w takich warunkach stworzył "Ogół" — samopomocę zesłańców — "dla zachowania ducha i charakteru", dbając o "moralne

i polityczne wyrobienie wy-gnańców".

Wśród śniegów i mrozów, zakwitły talenty artystyczne jak Leopolda Niemirowskiego, według którego rysunków i obrazów Bałyczew wydał w 1856 r. tekę rycin z widokami Syberii.

Wiedza lekarska dr-ów Szokalskiego, Beaupre, Krzywickiego i tylu innych, niesła ulgę najniebezpieczliw-szemu — wiec dla ludności miejscowej, nazwa "Polak przestępca — polityczny", wnet stała się świadectwem uczciwości i

najlepszym poleceniem.

Wyhodowany przez Polaków gatunek pszenicy odpornej na klimat, nazwano "polka", kossy wprowadzone przez wygnańców z Litwy, nazwano "litowski" — wiec tą drogą, z najdalszych odludzi przedostawały się wiadomości i szły w dal...

Niesamowity step-ementarzysto bezmiernie, zasiały krzywe i kości Powstańców, którymi litościwa śmierć zdejmowała pięta niewoli i dokonywała ostatecznego wyrównania stanów, nakazane-

go trzecio-majową Konstytucją.

Najdroższymi wszystkim w tej wielkiej gromadzie, byli najbardziej poniżani przez wroga chłopu-kosnierzy z 1831 r., jak Wojciech Figlus, Antoni Kuczba, Tomasz Walan-czuk, Franciszek Dusza, których walce o Wolność dała wieś polska.

A Duchy Męczenników, ponad szczyty Uralu, ponad wody Wołgi, Dniepru i Wisły, wyzwolone z sponiewieranej powłoki, ułatywały na Zachód do ujarzmionych i wolnych Krajo-w, wołając krzykiem bezmiernym:

"SPIESZCIE SIĘ, WALCZCIE, CZYNJCIE!"

Rio de Janeiro w styczniu 1953 r.

Bohdan A. Meleniewski

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

ŚWIATŁA I CIENIE AKCJI ZJEDNOCZENIOWEJ POLSKIEGO OBOZU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO

O CUD ZGODY I POJEDNANIA

"Dziennik Związków" (Chicago 16 stycznia) zamieszcza w rubryce pt. "Co Zycie niesie" następujące słusne uwagi na temat porozumienia w Londynie:

W sprawie Zjednoczenia w obozie polskiej emigracji politycznej, padły na razie ostateczne wezwania i ostatnie decyzje.

Czy obecna próba zgody wytrzymać ognia, na jaką wystawili obozy emigracji politycznej gen. Sosnkowski, czas pokaże.

Narazie, na jego prośbę, mają uciechnąć waśnie partynie.

Nie znaczy to, aby zaraz do szło do idealnej zgody.

Tej trudności wymagać od Polaków.

Indywidualizm polski musi znaleźć zawsze jakieś ujście.

Znajdując się w jednej i to prawdopodobnie i z drugiej strony, które będą się wylać w tej regule.

W każdym razie, nie będą brać w tym udziału stronnictwa, chociaż trudno, aby nie wzięły udziału pewne grupki.

Straci również na swej ostrości polemika.

Walka przeniesie się z forum publicznego do ram grupy ludzi, która w myśl wskazań gen. Sosnkowskiego, opracowywać będzie akt zgody.

Ze tam będą awantury, to więcej niż pewne.

Ale to prawdopodobnie nie wyjdzie poza ramy tego komitetu, czy komisji porozumiewawczej.

Ze poczciwu będzie wrzało jak w ulu, to też więcej niż pewne.

W każdym razie sprawa posunęła się naprzód.

Spodziewać się należy, że znalazła się już na właściwej drodze.

Depesza dodaje, że prez. Zaleski nie zamierza ustąpić. A dalej:

Konstytucja z r. 1935-50 daje prezydentowi prawo mianowania swego następcy, z tym, aby był gotów objąć to stanowisko gdy będzie waka-wać.

Jest prawda co do Konstytucji.

Natomiast nie jest prawdą, że Prezydent Zaleski nie zamierza ustąpić.

Oświadczył on wobec dwóch wybitnych działaczy a w tym do gen. Kukieła, że ustąpi, gdy skończy 70 lat.

Komu zależało na tym, a by pusić tego rodzaju wiadomość, nie wiadomo.

Ale ukazała się i druga wiadomość bardzo niefortunna, a mianowicie, że rząd R.P. ma się przenieść z Londynu do Stanów Zjednoczonych.

Wiadomość ogromnie przedwczesna i szkodliwa.

O korzyściach, gdyby rząd R.P. przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, mówił się już dawno.

Ale to inna sprawa. Sprawa — czy się przenie-sie — zależy będzie od tego, czy Ameryka zachce aby się tak stało.

Pewne, że Anglia chętnie by się na to zgodziła, choćby z względów na Sowiety.

W tej sprawie miał nawet mówić premier Churchill z gen. Eisenhowerem.

Ale twierdzenie, że rząd się przenieś, jest o tyle szkodliwe, że wrogowie Polski i rząd R.P. rozwiną akcję, aby do tego nie dopuścić.

A wrogów tu ma Polska i rząd R.P. daleko więcej, niż przyjaźni.

W prasie polskiej, znającej stosunki, ukazały się jedynie wiadomości, że gen. Sosnkowski wrócił do Ameryki, gdyż wymagały tego ważne sprawy publiczne.

Sam on nie ogłaszał, jakie to sprawy, gdyż jako człowiek doświadczony, wie, że przedwczesne ogłoszenie nie ułatwiłoby mu zadania.

Ale są politycy i politycy! Podobną przysługę oddał już sprawie polskiej członek Rady Narodowej, Modrzewski, donosząc o marszu wojsk polskich z prezydentem Zaleskim na czele, do Polski.

Wystąpienie Modrzewskiego napewno już się znajduje w Departamencie Stanu Stanów Zjednoczonych.

Ze nie pomoże ono Polsce w jej walce z reżymem, jak i w pozyskaniu sympatii rządu Stanów Zjednoczonych, to więcej niż pewne.

"Nigdy w przeszłości różni-cie, dzielące społeczeństwo nasze, nie były mniejsze, aniżeli w czasach dzisiejszych".

Następnie wskazał na to, że na Polaków spada "pod-wójny bicz Boży", bieda i klęski, które powinny otrzeźwić i prowadzić do zgody, a nie wzajemnych waśni.

Tak też rozumieją tę sprawę stronnictwa polityczne.

Przyjęły propozycję prez. Zaleskiego i wyraziły zgodę na uznanie następcy, aby wreszcie dojść do porozumienia.

Trzeba oddać uznanie przy-wódcom stronnictw i stwierdzić, że jest to stanowisko prawdziwie obywatelskie.

Jedynie ludzie ponoszący odpowiedzialność, i rozumieją-cy tę odpowiedzialność, mogli się zdobyć na okazanie takiej dobrej woli.

Najwyższe uznanie należy

Stosunek Emigracji do Polski

Nowojorski dziennik "Nowy Świat" z 23 ub.m. pisze: Z wszystkich krajów europejskich, które padły ofiarą Jaity, tj. znalazły się w kleszczach sowieckiego najeźdźcy, jedna tylko Polska zdołała — dzięki spłotowi wypadków — utrzymać ciągłość konstytucyjną swego przedstawicielstwa. To jest najważniejszym punktem rozważań w walce o przywrócenie Polsce niepodległości, a w niej wolności człowieka. To

się w tym wypadku Polskiej Partii Socjalistycznej.

W Londynie, aczkolwiek głośno mówiono, że PPS zajmie podobne stanowisko, jakie zajęły inne partie, pocichu jednak wypowiedziano wątpliwości.

Wkołach sanacyjnych panowało przekonanie, że PPS nie zgodzi się na uznanie gen. Sosnkowskiego.

Zgóry się nawet cieszono z tego.

Okazało się, że PPS wyżej stawia, tak zresztą jak zawsze stawiała interes narodu nad własnymi interesami.

Ludziom z PPS nie chodzi o zaszczyt.

Nie chodzi o to, aby Arciszewski, czy ktokolwiek inny na czele armii powstałej za granicą, wmaszerował do Polski.

PPS wie, na jakie siły może liczyć w Polsce i obojętnie są dla niej insygnia państwowe.

Nie ci, co pod sztandarami wojsk polskich wmaszerują do Polski na ich czele, będą decydować jak w Polsce będzie, i kto nią rządzić będzie.

Zdecyduje o tym lud w Polsce.

A na ten lud PPS zawsze liczyć może.

Ona go nigdy nie zawiodła i on jej nie zawiodł.

Tak będzie i po zwycięskim powrocie do Polski.

Siła leży nie w insygniach państwowych, ale w sercach ludności polskiej, a tej PPS jest pewny.

trzeba tłumaczyć drobiazgowo i cierpliwie społeczeństwu amerykańskiemu. To należy również przypominać Polonii amerykańskiej, a nawet ogółowi polskiego uchodźstwa wojennego.

Dzisiaj, gdy misja generała Sosnkowskiego zaczyna wydawać pierwszy plon i gdy atmosfera w obozie niepodległościowym polskiej emigracji politycznej sprzyja dziełu zjednoczenia tego obozu, ważne jest mieć w pamięci to, co przyczyniło się w największej mierze do tego sukcesu. Uważamy, że jest tym stanowisko, jakie gen. Sosnkowski zajął w stosunku do Kraju Macierzystego.

Wszystko, co ktokolwiek z czołowych ludzi polskiego uchodźstwa wojennego dotąd po-wiedziało, nie wyjasnia sprawy tak prosto a zwięźle jak następujące spostrzeżenia generała Sosnkowskiego, znane niejednemu z nas, bo wy-głoszone przez niego nie raz, ale powtórzone w Londynie 29 grudnia 1952 roku w następujących słowach:

"Brak solidarności narodowej nie jest wynikiem sporów, toczonych o zasady lub cele polityki polskiej, lecz plynie z gry o władzę w Polsce, że tu nad Tamizą, nie toczy się bój o to, jaką ma być Polska, ale o to, kto w przyszłości, po szczęśliwym uwolnieniu Kraju, rządzić będzie nad Wisłą. Władza w Polsce należeć będzie przede wszystkim do tych, którzy trwają na ziemi ojczystej i sercem wiernym i duszą nienaruszoną przetrwają wszystko. Naród bynajmniej nie żąda od nas, byśmy mu władzę przywołali, żąda natomiast, byśmy czujnie strzeżli na arenie międzynarodowej jego praw i jego przyszłości, byśmy mu przywróciły ocalale z burzy dziejowej najwyższe symbole i insygnia Rzeczypospolitej, którym dopiero wola Kraju nada właściwą treść".

Wola kraju macierzystego, wola naprawdę wyswobodzonej Polski, nada naprawdę właściwą treść "najwyższym symbolom i insygniom niepodległej Rzeczypospolitej".

Człowiek, który tak po-pojmuje, jest predestynowany do odegrania ważnej roli w tragicznej pielgrzymce wy-gnańców polskich.

Na tie wydarzeń w Chinach i procesu praskiego

... "Pragnęliśmy, aby bomba atomowa spadła na Szanghaj!"

Znakomita uchodźczyni chińska, Mary Liu, z którą niegdyś sposobem rozmawia w Hong-Kongu, znajduje się w drodze do Ameryki. Wyjazd jej został nieco opóźniony ze względu na niekoczące się formalności wyjazdowe.

Mary Liu, po opisanym swym spokojnym głosem wszystkich cierpień jakie musiała przenieść z rąk komunistów, wypowiedziała zdanie, którego nigdy nie zapomnę: "...i pragnęliśmy wówczas, aby bomba atomowa spadła na Szanghaj!"

PROCES PRASKI

Zdanie to przychodziło mi zawsze na myśl, gdy czytałem sprawozdania lub gdy słyszałem rozmowy o procesie "czystki" stalinowskiej, który tym razem odbył się w Pradze. Okrucieństwo i tortury, na które ze wstydem przyznać, są tak stare jak ludzkość, ale nigdy nie wymagały one tak czynnie jak to czyni Stalin, zupełnego upodlenia i poniżenia osobowości ludzkiej.

Rudolf Slanski i jego towarzysze nieszczęśliwi byli od samego komunistycznego zamachu stanu w Czechosłowacji przywódcami komunistycznymi. Byli oni wówczas pupilkami Stalina. Był czas, że ludzie umierali w Pradze za to, że krytykowali Slańskiego, gdy znajdował się on u władzy. Obecnie inni znów ludzie muszą umierać za to, że go wychwalali, a sam Slański był zmuszony do "wyznania" najpodlejszych i sprzecznych ze sobą nikczemności.

Człowiek obcy komunizmowi nie może zrozumieć, jak podobne postępowanie jest możliwe i do czego jest ono potrzebne Stalinowi. Można jednak mimo wszystko znaleźć pewnego rodzaju wyjaśnienie tego procesu i władze komunistyczne chcą widocznie bezustannie przypominać ludzi, że nie ma innego Boga, nad państwo komunistyczne i że tego państwa nie wiążą żadne prawa moralne. Praktycznie biorąc, proces stanowi oczywisty dowód, że ludność w krajach komunistycznych nie jest zadowolona z istniejących obecnie wa-

runków gospodarczych. Wyjaśnienie i usprawiedliwienie tej sytuacji znajduje się w zmuszaniu wybitnych komunistów do "wyznania" możliwości sabotażu wobec postanowien dyktatury, która jest nieskonieczna mądra i przeszydliwa.

ANTYSEMITYZM KOMUNISTYCZNY

Proces 14 oskarżonych, z których 11 było z pochodzenia żydami, (o czym ustawnie przypominał całemu światu), stanowi wyraźny dowód komunistycznego antysemityzmu. Stałe powiływanie się na "syjonizm" i "kosmopolityzm", żywo przypominają gwałtowne wystąpienia Goebbelsa. Mają one prawdopodobnie na celu zapewnić sobie poparcie bardzo licznych, ukrytych pozostałości nazistowskich w Niemczech i w środkowej Europie. Wysilki propagandy komunistycznej w celu ustalenia różnicy pomiędzy potępionym niegdyś antysemityzmem, a obecnym przesładowaniem żydów jako syjonistów, a więc agentów amerykańskiego imperializmu nie powinno nawet oszukać Arabów, dla których ta propaganda jest przeznaczona w celu pozyskania poparcia muzułmanów dla sowieckiego imperializmu.

PROPOZYCJA INDYJSKA I SPRAWA KOREI

W sprawie Korei Stalin przez usta Wyszyńskiego jeszcze raz pokazał światu, odrzucając propozycję Indii jak zakończoną wojnę na Korei, że i tak może występować w imieniu Chin komunistycznych. Prowadzi on jednak niebezpieczną grę, gdyż narzą bardzo swe widoki powołania w grupowaniu niekomunistycznych państw przeciwko Stanom Zjednoczonym w chwili gdy pokazał swą prawdziwą naturę w procesie praskim.

Jest rzeczą możliwą, że Stalin będzie jednak musiał zmienić swoją taktykę, gdy Eisenhowerowi uda się wynaleźć taką linię działania, która zdoła zjednoczyć kraje niekomunistyczne.

Norman Thomas

prezes amerykańskiej partii robotniczej

ISKIERKI

* W Izbie reprezentantów w Washingtonie zasiada matka i syn: pani Frances Bolton i Oliver Bolton. Należą oni do stronnictwa republikańskiego. Syn zapowiedział, że mogą być wypadki, gdy będzie głosował inaczej niż matka.

* W Kure (płd. Japonia) zapowiedziano otwarcie szkoły dla żon i narzeczeńskich, Japoniec, które posłużyły lub posłużą żołnierzom australijskim. W szkole będą uczyć sztuki kucharskiej, języka, geografii i obyczajów australijskich.

* Speaker rozgośnił w Mel-sinkach, który przedstawił radiostuchaczom śpiewaczkę włoską Jolandę di Petri jako pochodzącą z kraju "makaronu i złodził kieszonkowych", został zwolniony ze stanowiska. Poselstwo włoskie złożyło protest.

* Nowa Zelandia wprowadziła kobiety do służby politycznej. Objęto, że mundur kobiety-policjantki kosztować będzie Cr. 3.500,00.

* Pod Chicago budowane będą przedmieście Valiant Village, przeznaczone dla inwalidów. Wszystkie budynki będą połączone ze sobą, drzwi w domach będą szerokie, aby mogły przepuszczać fotela na kółkach.

* Fakir włoski Reikan wyszedł ze szklanej trumny oświadczać, że pobł rekord światowy głodowaniem, przebywając w trumnie 77 dni i 1 godzinę. W tym czasie wy-pił on 222 litry wody mineralnej, 77 litrów wody stoney, 19 litrów herbaty, 7 litrów kawki i wypalił 539 papierosów.

* Andreas Mayer, lat 75, emeryt austriacki obrzucony został przez chłopców kulami śnieżnymi. Mayer, rozgniewany, kazał chłopcom odejść. Chłopcy nie usłuchali i rzucali na niego nowe kule. Emeryt dostał wstrząsu nerwowego i zmarł na atak serca.

* Zarząd m. Baltimore (1 mil. ludności) wezwał mieszkańców ażeby przechowywali śmiecie i odpadki w chłodnym miejscu, 3.300 czyścielni ulic zastrajkowała.

SŁOWO BOŻE

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU

Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale IV, 1 — 11



Onego czasu: Jezus zawiedziony był na pustynię od Ducha, aby był kuszony przez satana. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem taknął.

I przystąpiwszy kusiciel rzekł Mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzeź, aby te kamienie chlebem się stały. On zaś odpowiadając rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął Go diabeł do miasta świętego i postawił na szczytynie świątyni, i powiedział Mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuc się na dół: albowiem napisane jest, iż aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach cię poniosą, abyś snadź nie zranil o kamień nogi swojej.

Znowu wziął Go diabeł na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i wspaniałość ich, i rzekł Mu: To wszystko oddam tobie, jeśli upadniesz zotwórzysz mi pokłon. Tedy mu rzekł: Idź precz, satanie, albowiem napisane jest: Panu Bogu twojemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz. Wówczas opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

OTO TERAZ DZIEŃ ZBAWIENIA. 2 Kor. 6, 1 — 10.

Na nowo rozbrzmiewać będą, po kościołach, gdzie polskie biza serca, rzewne i smutne pienia Gorzkiej Zali.

Na nowo cisnąć się będziemy do krtek konfesjonału, by wypłakać swój ból, wyznać hańbę swych grzechów.

Na nowo przed oczyma duszy naszej kapłani z wyżyn ambony rozwijać będą obrazy męki Zbawiciela i pobudzać nas do zbawiennej pokuty i poprawy życia.

Korzystajmy z tych dni zbawienia regulując sprawy swego sumienia. Niech spowiedź wielkanocna nie będzie jedynie czezą formalnością, niech nie będzie zamydleniem oczu rodzicom czy kapłanowi, by nie uchodził za niepraktykujących.

Wchodząc w Okres Wielkiego Postu i gotując się do spowiedzi wielkanocnej zająć trzeba na głębie ser naszych i wygarnąć wszystko ze serca, co nosi na sobie ślad grzechu.

A jeśli coś nas niepokoi, że nie wszystkie spowiedzi były dobre, podajmy śmiało przyczyny tego spowiednikowi, a on uspokoi wzburzone fale serca naszego, dopomoże nam do uregulowania przeszłości, wleje ufność w serce nasze, iż pełni radości wewnętrznej pójdziemy w codzienne szare nasze życie, tak często z łez bólu, zawodów utkane, a tak rzadko kwieciami uśmiechu i radości przetknięte, bo tylko wtenczas, kiedy łaska boża pulsować będzie w duszy naszej, życie nasze nabierze znaczenia, wartości i zasługi na żywot wieczny.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

NIEUDANE PRÓBY PONIŻANIA WATYKANU

KRAKÓW, (IC) — Dla ludności w Polsce nie jest jasny cel, jaki komuniści pragną osiągnąć przez nową falę gwałtownych ataków, które prowadzą od paru tygodni w najbardziej ostrej i nieprzyzwyczajonej formie przeciwko Watykanowi. Poprzednia podobna fala ataków, prowadzona przez komunistów przed trzema laty, dała wprost przeciwny skutek: zjednoczyła jeszcze ściślej katolików polskich ze szkalowanym ojcem chrześcijaństwa. Ludność w Polsce wie, że reżim warszawski uniemożliwił Episkopatowi polskiemu wszelkie kontakty z Watykanem, a Hierarchia w Polsce postępuje na podstawie ogólnych pełnomocnictw i kieruje się jedynie interesem Kościoła i narodu polskiego.

Mimo to komuniści prowadzą zaciekłą nagonkę na Watykan i Papieża. Same tytuły artykułów, zamieszczanych w całej prasie komunistycznej, mówią za treść ataków. Oto niektóre przykłady takich tytułów:

"Pius XII montował krucjatę przeciwko ZSRR"; "Z dzieł Watykanu i jego agentur w Polsce"; "Watykanowi za mało zbrodni"; "Ra-

siści z Watykanu; "Watykan największy właściciel ziemski"; "Watykańscy ludobójcy" itd.

W artykułach tych, przedrukowywanych w identycznych tekstach, propaganda warszawska usiłuje udowodnić Polakom, że "Watykan dąży do odebrania Polsce ziem zachodnich", że "przygotowuje krucjatę przeciwko Rosji radzieckiej i demokracjom ludowym" że "udziela bogosławieństwa na maszkrowanie jeńców i zakładników" w Korei, że "ośrodki propagandy watykańskiej podburzają do krucjaty i podboju słabszych narodów". Anty-watykańska kampania w Polsce jest zbiorem wszelkiego rodzaju kłamstw, oszczerstw i wyzwisk, jakie się tylko zrodzić mogą w zdegenerowanej psychice komunistycznej. W wielu artykułach prasa komunistyczna zapowiada, że będzie traktowała "wszystkie posunięcia Watykanu" pod jednym kątem widzenia, a mianowicie, że "Watykan usiłuje oderwać od Polski ziemie zachodnie".

Ostatnia anty-watykańska kampania "pod kątem ziem zachodnich" daje do myśle-

PRZEPISY O POŚCIE EUCHARYSTYCZNYM WEDŁUG NOWEGO PRAWA OGŁOSZONEGO PRZEZ OJCA ŚW. PIUSA XII

Ojciec święty przez nowe prawo o Poście Eucharystycznym, nie ma intencji zniesienia zasadniczych zwyczajów Kościoła, lecz jedynie ustanawia niektóre wyjątki dla kapłanów i wiernych znajdujących się w szczególnych warunkach.

By uniknąć błędnych tłumaczeń, nowych przepisów Jego Świątobliwości prosiła Kongregację Świętego Oficjum, by wydała dokładne pouczenia w tej sprawie.

Instrukcje te mają być ogłoszone łącznie z nowym prawem Eucharystycznym i wieczornych mszach.

POST EUCHARYSTYCZNY

1. Woda nigdy i przez nikogo nie łamie postu eucharystycznego. Dlatego, czy się rozchodzi o chorych czy o zdrowych, czy to są kapłani czy wierni, przez dłuższy czas czy kilka minut, przed mszą św., czy Komunią, jest zawsze dozwolone napić się wody.

2. Poza przepisem ogólnym, prawo postu przed Komunią czy mszą, obowiązuje jak dotychczas wszystkie osoby, które nie są chore, czy nie znajdują się w warunkach wyjątkowych.

3. Dla chorych zaś udziela się co następuje: mogą zżywać jakiegokolwiek pożywienie płynne (mleko, herbatę, kawę, sok owocowy, rosół) mogą zżywać jakiegokolwiek lekarstwo płynne czy stałe (pastylki, pigułki, napoje itd.), bez konieczności zachowania pewnego odstępu czasu przed Komunią czy mszą.

By korzystać z tego przywileju są konieczne następujące warunki:

a) by lekarstwa i napoje nie były alkoholowe;

b) by środki stałe, które się

spożywa, były naprawdę lekarstwami, to znaczy przepisane przez lekarza, czy uważane za takie.

Dlatego na przykład nikt nie może spożywać chleba, sera, czekoladę w tabletkach jako lekarstwo. Lecz mogą spożywać pastylki, pigułki nawet bez przepisu lekarza, bo wszyscy wiedzą, że to jest lekarstwo.

c) mogą używać tego przywileju tylko za pozwoleniem spowiednika, radząc go się w czasie czy poza spowiedzią, jako doradcy sumienia.

UWAGA! — I. Spowiednicy mogą dać to pozwolenie raz na wszystkie wypadki, o ile trwa przyczyna pozwolenia. Tak n. p. osoba słaba na płuca, która nie może komunikować na czczo starczy jej jedno pozwolenie, by zawsze przed Komunią napić się mleka, raz otrzymawszy pozwolenie, może w ten sposób komunikować dopóki jest słaba na płuca.

II. Księża nie potrzebują pytać się spowiednika, by korzystać z tego przywileju.

III. Chorzy są nie tylko ci, co leżą w łóżku, ale jakakolwiek osoba dotknięta słabością, która osłabia jej siły, chociaż może chodzić i dlatego jest uważana za chorą i może korzystać z tego przywileju.

Oprócz chorych, są jeszcze przyczyn wyjątkowe, czy to kapłanów mających odprawiać mszę czy wiernych, którzy chcą przystąpić do Komunii.

IV. Wszyscy kapłani mogą napić się czegoś, tylko nie napoju alkoholowego raz czy więcej razy, ale najpóźniej godzinę przed mszą, lecz w trzech tylko wypadkach:

a) kiedy odprawiają Mszę św. po dziewiątej godzinie;

b) kiedy wykonują męczące prace od wczesnego ranka

i przez kilka godzin (głosząc kazanie, słuchając spowiedzi, zanosząc komunię do różnych chorych).

c) kiedy podróżują przede Mszą dwa kilometry pieszo, trochę więcej na koniu, jeszcze więcej innym środkiem lokomocji.

Im więcej wygodny jest środek komunikacji, tym dłuższa musi być podróż, by kapłan mógł, z tego wyjątkowego wypadku skorzystać, który ułatwia post.

Zauważa się, że kiedy kapłan binuje czy trinuje, mając przerwy między Mszami, może do ablucji używać wody, która nigdy nie łamie postu eucharystycznego.

Jeden wyjątek to Msze odprawiane jedna po drugiej, wtedy zachować trzeba przepisy rubryk jak dotychczas.

Ablucja z winem, wypita przez nieuwagę nie przeszkadza binacji czy trynacji.

V. Co do wiernych, tak samo mogą używać napojów płynnych ale nie alkoholowych, raz czy więcej razy, najpóźniej godzinę przed Komunią.

Zauważa się przed Komunią a nie tylko przed Mszą.

To jednak w trzech wypadkach i z jednym warunkiem. Te trzy wypadki są następujące:

a) kiedy muszą wiele pracować przed Komunią. A więc robotnicy, tragarze, pielęgniarze zawodowi czy przejeźdźcy, którzy spędzają noc z chorymi, czy na straży, stróżnicy, czy pracują w nocy, matki w odmiennym stanie, gospodynie, które przed północą do kościoła muszą wykonać wiele zajęć domowych.

b) kiedy idzie się do Komunii późno bo przedtem nie można było iść.

Tak więc osoby zajęte rano, które mogą iść na Mszę

o dziewiątej czy dziesiątej, dzieci które muszą iść do szkoły, mogą napić się kawy z mlekiem (bez chleba) najpóźniej godzinę przed Komunią. Przez godzinę później może się ogólnie czas po dziewiątej godzinie, jeśli ktoś wstał o siódmej.

c) kiedy idzie się do Komunii po dłuższej podróży albo po dwóch kilometrach pieszo, więcej na koniu itd. podróż musi być dłuższa o ile środki komunikacji są wygodniejsze.

To są te trzy wypadki. Warunkiem koniecznym, by wiedni mogli skorzystać z tych udogodnień w tych trzech wypadkach, jest ten, iż muszą poradzić się spowiednika w czasie czy poza spowiedzią.

MSZE WIECZORNE

Co do mszy wieczornych zarządzenie mówi o jej korzyści, o dniach w których mogą być odprawiane, o poście przed temi Mszami i Komunią.

1) Staje się korzystną Msza wieczorem odprawiana w trzech wypadkach, nie wyjątkach innych:

a) dla robotników, którzy pracują w nocy, albo w czas rano w grupach;

b) dla pracowników, którzy są zajęci rano w niedzielę albo w dni święte (rzeźnicy, ci co pracują w handlu, edzielnicy).

c) z okazji zjazdów, zebrań na których zbierają się osoby z odległych miejsc.

2) Ilekroć zajdą te wypadki Ks. Arcybiskup może dać pozwolenie na odprawianie Mszy wieczorem, w następującej dnie:

a) niedziele i święta nakanie czy zniezione (jak n. p. święto świętego Józefa).

b) w pierwsze piątki każdego miesiąca;

c) kiedy jest zjazd albo wielkie zebranie ludzi;

d) tygodniowo, w jednym wybranym dniu (tak, np. by ułatwić robotnikom, którzy już o czwartej rano pracują we fabryce, oprócz niedzieli, w czwartki może być dla nich Msza wieczorna).

3) Post dla Mszy i Komunii wieczornych, ma następującą normę:

a) jest konieczną przerwa trzech godzin między ostatnim posiłkiem a Komunią czy Mszą. W czasie tego posiłku nie są zakazane napoje alkoholowe zwyczajne (piwo, wino) brane rzecz jasna z umiarkowaniem. Napoje wyskokowe powinny być wykluczone.

b) na godzinę przed Komunią czy Mszą dozwolone są napoje niealkoholowe (mleko, kawa, lemoniada itd. c) wodę można pić w każdym czasie.

4) W końcu co do Komunii należy zanotować co następuje:

a) nikt nie może przyjmować Komunii dwa razy na dzień, rano i wieczorem. Tylko kapłani, którzy mają władzę binowania czy trynowania, mogą celebrować dwa czy trzy razy w tym samym dniu.

b) jakakolwiek osoba, lubo, że nie znajduje się w warunkach, tych, dla których dano ten przywilej Mszy wieczornej (robotnicy zajęci rano i t. d.) może przyjmować Komunię wieczorem.

c) Komunia wieczorna może być dana w czasie Mszy przed lub zaraz po niej. Tylko nie można dać Komunii dosyć późno po mszy, jak to jest zwyczaj czynić w kościołach o piętnaście minut czy co pół godziny, z rana.

Po udzieleniu tych norm Kongregacja Świętego Oficjum przypomina usilnie i gorące pragnienie Ojca św. by wierni z coraz większą gorliwością zbliżali się do Stołu Pańskiego. Bo jedynie dla ułatwienia i zachęcenia do uczestnictwa katolików w boskich tajemnicach, Jego Świątobliwość określiła te nowe postanowienia.

Ks. Arcybiskup — Metropolita spowiada się, że wierni godnie odpowiadają pragnieniom Ojca św., które są także Jego Ekscelencji.

Kuria Archidiecezjalna Kurytyba, 11 lutego 1953 r.

Z polecenia Jego Ekscelencji

Ks. Kanonik Bernard Józef, Kancelarz Arcybiskupstwa.

WYROKI ŚMIERCI W POKAZOWYM PROCESIE

Bern szwajcarski, (IC) — W dniach od 21 do 26 stycznia br. odbył się w Krakowie przed rejonowym sądem wojskowym pokazowy proces przeciwko czterem księżom i trzem katolikom świeckim.

W wyniku tego procesu na karę śmierci skazano: ks. Józefa Lelita, Michała Kowalika i Edwarda Chachlicę.

Ks. Franciszka Szymonek skazany został na dożywotnie więzienie. Ks. Wit Brzycki otrzymał 15 lat, ks. Jan Pochopiński 8 lat i Stefania Rospond 6 lat więzienia.

Proces odbył się dokładnie według wzorów bolszewickich. Wszyscy oskarżeni pokazali się, wygłaszali slogany, żeby "ten proces był ostrzeżeniem dla innych" i starali się wciągnąć do niego Watykan, Hierarchię polską i duchowieństwo. Równocześnie reżim zmobilizował prasę i radio, zastosował dramatyczne sztuczki i zaprzęgił wszelkiego rodzaju aktywistów do roboty, by dokonać jaknajwiększego wstrząsu w społeczeństwie.

Jak z komentarzy radiowych i prasy komunistycznej wynika, celem tego procesu było nie tylko zastraszenie duchowieństwa ale przede wszystkim przygotowanie opinii publicznej na dalsze drastyczne posunięcia reżimu, które mają uniemożliwić prawowitym biskupom spełnianie ich obowiązków i for-

nia, że w Moskwie mogą istnieć jakieś plany porozumienia Rosji z niemieckimi nazistami, wypięta żydów i skorygowania granic niemieckich kosztem Polski i Czechosłowacji dla łatwiejszego przeciągnięcia sympatii niemieckich na stronę sowiecką. Walka z Watykanem w Polsce miałaby w tym wypadku przygotowanie opinii publicznej na przerzucenie całej winy za ewentualne straty terytorialne na zachodzie na Watykan.

sować na stanowiska kościelne prokomunistycznych księży patriotów. Wyraźnie o tym mówi "Trybuna Ludu", która po przeprowadzeniu ataku na Episkopat polski tak pisze: "Jest rzeczą konieczną, aby stanowiska kościelne były zajmowane przez takich

ludzi, którzy nie będą nadużywać tych stanowisk dla celów wrogich dla państwa i narodu. Nie można tolerować, aby czynnikami wrogie zajmowały stanowiska kościelne. Tacy ludzie powinni być wyeliminowani z życia kościelnego".

MODLITWY NA ROK 1953

Zalecenia specjalnych modlitw które mają być odprawiane co miesiąc w 1953 r., opracowane przez Stolicę Apostolską, przewidują m. in. że w maju b.r. odprawiane będą modlitwy na intencję umorzenia filmów, a w listopadzie br. — na intencję zmniejszenia głodu mieszkaniowego.

W poszczególnych miesiącach odbędą się modlitwy na następujące intencje:

Styczeń — aby złąkane owieczki powróciły na łono Kościoła.

Luty — aby prześladowani mogli zachować moc ducha i wiarę.

Marzec — modlitwy na specjalne intencje, zalecone przez Papieża.

Kwiecień — na intencję 1.500 biskupów katolickich i ich duszpasterskiej działalności.

Maj — aby z filmów usunięto niebezpieczeństwo zagrożające wierze i moralności.

Czerwiec — aby ci, którzy przegniebieni są niepokojem lub zmartwieniami mogli znaleźć ulgę i pomoc w Najświętszym Sercu Jezusa.

Lipiec — aby godność człowieka wszędzie była szanowana.

Sierpień — aby pozycje małżeńskie oparte były na zasadach prawa Boskiego.

Wrzesień — aby prawo Boskie przestrzegane było w życiu gospodarczym.

Październik — modlitwy na specjalne intencje.

Listopad — aby znaleziono szybki sposób załatwienia kryzysu mieszkaniowego.

Grudzień — aby akcja Stolicy Apostolskiej zmierzająca do pokoju na świecie odniosła powodzenie.

Nawrócenia

Włoski dziennik "Il Messagero" donosi, że syn głośnego przywódcy włoskich komunistów Palmiro Togliattiego, Aldo, porucił komunizm, zerwał stosunki ze swym ojcem komunistą i powrócił do Kościoła katolickiego; Aldo Togliatti studiuje na uniwersytecie w Turynie; ostatnio poprosił o jednego z kapłanów katolickich, ażeby został jego przewodnikiem duchowym. Nawrócenie to wyrwało duże wrażenie w całym Włoszech.

DR. FIL. LUIGI SILIPO, wybrany w r. 1948 jako kandydat komunistyczny do parlamentu, zawiadomił prezydenta Gronchi, że ze względu na swe przekonania religijne wystąpił z partii komunistycznej i składa swój mandat poselski. Przeciw głosom komunistów i lewicowych socjalistów parlament włoski postanowił utrzymać jego mandat.

JASELKA W SÃO PAULO

W tym roku, tak się złożyło, że moim być obecny dopiero na ostatnim przedstawieniu "Jaselek". Należałoby być więcej razy, by móc sprawdzić pierwsze wrażenie, uporządkować myśli. Niestety "Dyrekcja" mimo pełnego powodzenia, widowiska, które miało być powtórzone, skreśliła.

Jasełka w opracowaniu Ks. Turbaka, są utworem poważnym i głębokim. Poprzez szereg barwnych i zrzecznych dialogów, autor rozwija przed słuchaczem istotę i drogę walki, jaką zbudowany, uładny na duchu zła Lucyfer, wszelkimi mocami piekielno-oczy przeciw Stwórcy Świata. Sprawdzianem zwycięstwa i zemsty najwyższej ma być zapanowanie nad człowiekiem. Złowieszcy obraz życia ziemskiego syntetyzują się w słowach Lucyfera!... spłodzone ludzkie plemie karci swoje do nóg moich pochyla, bo dla nich Król jest! Uraga więc Stwórcy i wobec dostojników piekielnych tryumf ogłasza. Ale w tym właśnie momencie padają słowa... Dziś w Betlejem Bóg się rodzi "wobec których truchleją moce zła, ale nie wyrzekają się dzieła niszczycielskiego. Odwrócić, pada nasło walki dalszej. Sztab szatański układa cały plan działania. By opanować człowieka, piekła muszą zdobyć sprzymierzeńców. Trzeba zdobyć mędrców świata tego, unieść ich pycha, aby czyni Chrystusowe swą powagą osmieślali, aby prawdy Chrystusowe, uznali za sprzeczną z rozumem; i za mędrkami — pójda inni. Tylko trzeba sztydzić, diwie z wyszech, którzyby pod sztandar Zbawiciela iść chcieli. Za "tym co władzę dzierżyć będą, ustawicznie szepczą trzeba, że zasady Chrystusowe pomyślności państwa grozą" itd.

W ciągu dalszym widzimy szereg scen, które obrazują praktycznie działanie szatana i usiłowania wcielania programu jego życia. Krok za krokiem podąża za duchem zła duch dobry Archanioł, który jako narzędzie Stwórcy niegdyś stracił Lucyfera z niebios, a później

stał się stróżem, by Lucyfer nie mógł jednostronnie człowiekiem zawiadnąć. Ostatecznie człowiek od najprostszego do najwyższej postawionej, równie w wolną wolę wyposażeni, poprzez walkę, poprzez trudności, rozważania gdzie jest prawda, odnajdują ją przy pomocy Archanioła i złożył idzie hold Bogu prawdziwemu "Nowonarodzonego Dzieciatku w Betlejem" a duch zły musi przyznać... "zwyciężył mnie Chrystus".

Nie można w krótkiej notatce omówić istotnej wartości tych "Jaselek". Autor rozwija misterium religijne, tworzy z zasięgiem wyrażenia aktualnym. Głęboka myśl religijno-filozoficzna przewija się nieprzerwanie poprzez cały utwór, dając odpowiedź na szereg zjawisk, które składają się na zło w życiu człowieka na ziemi. Ostatecznie zwycięstwo należy jednak prawdzie, którą jest sam Bóg.

Jeżeli idzie o zewnętrzna stronę przedstawienia, należy uznać ją za jedną z najlepszych, jakie dała nam Dyrekcja i artyści. Znowu wspomniała ilustracja muzyczna układu Ks. Prof. Jana Kasprzyka, głównego reżysera wykonana przez "Nasz Chór" i soliste p. Krzyżackiego, Dekoracja p. Oleczy. Główne role: Modzelewski — Lucyfer i Baltazar, Średniaki — Amadeusz, Wojtek i Melchior, Deptuła — Mefistofel i Mędzel I, Szarota — Aristofel i Banek, Krauze — Archanioł, Bartosz — Bej, Dobranowski — Szymon, Archaniołowie — Korczak, Bauer i Bauer A. Presz — Kacper, J. Bryk-syn Baltazar, Presz II-Poseł, Wróblewski — Paź, Oleczy — Św. Józef, Sulikowska — Matka Boska.

Barwnym urozmaieniem było doskonale wykonane tańce narodowe przez Średniackiego, Bauera, Drobnowskiego, Jaronika, J. Herbacewicównę, Wojciechowską M., Bauerównę, Balkowską, Irkę N., Banko i J. Wojciechowską.

Całość, jak wszystko, co organizuje niezłomowy artysta Ks. Prof. J. Kasprzyk z wyrobionym zespołem swo-

ich najbliższych współpracowników — wypadła pięknie. Szkoda, że koncepcja, by Jasełka ze wystawiać dla innych jeszcze nie mogła być urzeczywistniona. Napewno nie powstydziłibyśmy się.

Należy jeszcze podkreślić, iż zysk ze występów został w całości przeznaczony na ratowanie chorych braci naszych w Polsce, a część na "Caritas" miejscowe.

Dyrekcja i artyści zasłużyli sobie ponownie na jednomyślne żywe uznanie.

B.

ISKIERKI

Wieżniowie więzienia Oregona w Stanach Zjednoczonych wykopalni tunel długości 50 stóp, który został wykryty przez dozorców. Tunel jednak był zbyt płytki i nie podchodził pod fundamenty murów wieziennych. W ubiegłym tygodniu z innego więzienia w Stanach Zjednoczonych uciekło 7 więźniów przez tunel długości 200 stóp. Wszyscy zostali schwytani.

Tylko 24.000 imigrantów przybyło do Izraela w 1952 r. W 1951 r. ilość imigrantów wynosiła 175.000. Po raz pierwszy od kilku lat w 1952 roku liczba osób wyjeżdżających z Izraela na stałe, przekroczyła liczbę imigrantów.

Wskutek kryzysu miesięcznego w Izraelu, od trzech tygodni nie wydano racji mięsa. Zapotrzebowanie na mięso w Izraelu rośnie. Organizacje ortodoksyjne protestują przeciw decyzji rządu Izraela zniesienia ograniczeń sprzedaży wieprzowiny.

Lawina w północnych Włoszech porwała świątynię katolicką, który szedł do kościoła, gdzie miał odprawić mszę św. Zwały śniegu zniszczyły 300 metrów do doliny. Wydobł się on z pod śniegu, lecz spędził całą noc na mrozie. Przewieziono go do szpitala.

Chemiczny "śnieg" spadł na ulice Heerlen (Holandia). Kocioł w fabryce nawozów sztucznych pękł i rozproszkowane nawozy wyleciały na dużą wysokość, skondensowały się w zimnym powietrzu i spadły na ziemię.

Zoo w Melbourne (Australia) ogłosiło, iż zakupuje mrówki w puszkach po sto tysięcy sztuk. Zoo również oferuje dwa szylingi za trzy funtki robaków dla innych mieszkańców ogrodu.

Ekspedientki w sklepach mają największe możliwości wstąpienia w związku małżeńskie, według statystyki ogłoszonej w Australii. Na każde trzy młode mężatki — jedna pracowała w sklepie. Z kolei mają pracownice biur i fryzjerki, zwłaszcza pracujące w zakładach dla mężczyzn. Najmniejsze szanse zamążpójścia mają aktorki.

Mieszkańcy Wick (Cairnes) zobaczyli dwa księżycy na niebie. Zjawisko to powstało wskutek załamania się promieni w kryształach lodu, znajdujących się w chmurach w pobliżu prawdziwego księżyca. Meteorologowie nazywają to zjawisko "falszywym księżycem". Jest to zjawisko atmosferyczne bardzo rzadkie. Częściej zdarza się zjawisko "falszywego słońca".

Rekordowa liczba dzieci — 3.875.000 — przyszła na świat w Stanach Zjednoczonych w 1952 r. Jest to szósty z kolei rok, gdy ilość urodzin w Stanach Zjednoczonych przekroczyła 3.500.000 rocznie.

3.000 urzędników państwowych w Izraelu ma być wrócić zwolnionych z posad w następstwie akcji oszczędnościowej.

Najstarszy człowiek na wyspie Krete i, jak się zdaje, w Grecji, Konstanty Magadis, zmarł przeżywszy 115 lat. Nigdy nie był on chory. Pił i palił umiarkowanie i był jaszczem.

Dwa kazuary, ptaki wysokości przeszło metra, powalili na ziemię dozorcę zoo w Sydney, mężczyznę wysokiego prawie na dwa metry i poranili go ciężko szponami. Przewieziono go do szpitala w ciężkim stanie. Lekarz stwierdził, że ma on rany w płucah i w żołądku.

Ludność Japonii wzrosła o 1.200.000 w ciągu 12 miesięcy zakończonych 1 lipca ub. r. i obecnie wynosi około 85,5 milionów.

Minister lotnictwa Stanów Zjednoczonych, Finletter, w przemówieniu wygłoszonym w Waszyngtonie oświadczył, że zbliża się dzień, kiedy z ziemi wystartuje pocisk raketowy z szybkością 20.000 miligodź i polecą w przestrzeń międzyplanetarną.

Listonosz Jaubert, który rozosił pocztę w Courbons (Alpy francuskie) został zaatakowany przez orła, z którym walczył 15 minut. Dwa wieśniacy zaalarmowali krzykami listonosza przybiegli i zabili orła.

POTRZEBA LEKARZA z najlepszymi prawami do Farmacji "Jaborá" w miejscowości Jaborá, mun. Joacaba, (S. Catarina). Blizsze informacje: Dr. S. F. Werpachowski, Rua Getulio Vargas, 40, Joacaba, Sta. Catarina. (6-1)

"DWA ŚWIATY" — M. Pawlikowski wysłał z druku i jest do nabycia w Redakcji "Ludu"; cena Cr\$ 90,00; wysła się po nadesłaniu należności.

FOTO BERNARDO

Rua Dezembargador Westfalen, 126 — 1.º andar
CURITIBA — PARANÁ

FOTOGRAFIAS EM GERAL:

Retratos (Glamour e convencionais), — Casamentos, — Batizados, — Aniversários, — Reproduções e Cópias fotostáticas, — Fotografias comerciais: tipo "Fashion", — tipo Propaganda: de Fazendas, — Cristais, — Vidros, — Móveis, — Interiores, etc.

SEÇÃO DE AMADORES: Cópias, — Ampliações.

MÓVI SIĘ PO POLSKU

— ATENDE-SE A DOMICÍLIO —

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA,

RZEZBY, OBRAZY, WYROBY

ARTYSTYCZNE Z DRZEW, NA-

CZYNIA PORCELANOWE,

KRYSTALY, DEWOCJONALIA,

RZEZBY, ŻELAZO.

VIDRAÇARIA VITRAUX

ZALOŻONA W 1903 R.

REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.

Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149

Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANÁ - BRASIL

Politura "Bisotagem" Wstawia się szyby róż-

"Opacação" i Szlifowanie szkła * nej jakości i rozmiaru.



Jak pan, to pan!

Wybrał sobie sygnet z żubrem w herbie, bo od biedy mógłby być rodzinny. Potomek pani Zubrowej też się nazywa cieciem. Z przyjemnością oglądał własną postać we wszystkich szybach wystawowych, wydawał się sobie zabójczo elegancki.

Siedział w Krakowie trzy dni, bo z kasy mógł podnosić tylko po sto złotych dziennie bez poprzedniego wypowiedzenia, a chciał się przecież okryć odpowiednio.

A potem do Warszawy.

Koleją...?

Ech, bohaterowie ekranu jeżdżą przeważnie samochodami (lub samolotami). Samochodem było by za drogo, ale samolotem można. Na lotnisku w Rakowicach czekał gotowy do drogi srebrno-skrzydlaty Douglas.

Witek nabazgrał kartkę do stryja Józefa:

"Pozdrowienia z lotu do Warszawy."

To się dopiero zdziwił. Tyle razy przeżywał w kinie emocje odjazdu, a jednak inaczej to jest, jak się patrzy, jak jadą druzdy, a inaczej, kiedy sam człowiek powierza się maszynie.

Wygodne fotele.

Naprzeciw paniąka w białym berecie, młoda i ładna.

Miły widok.

Witek robi swoją najbardziej zabójczą minę, to musi wywołać wrażenie. Nie wywołuje, paniąka obojętnie patrzy przez okno kabiny.

Lekki wstrząs, to samolot odrywa się od ziemi i łagodnie popłynął ku górze.

W dole zostało miasto, długie, białe linie ulic, coraz to bardziej malejące domy, rozpiaszczające się wieże kościelne, ludzie mali, jak mrówki. Śmieszne, jak te mrówki pełzają po białych wstęgach dróg.

Pole zielone, jak dywanik prababki, pozoszycany z różnobarwnych szmatek. Taki właśnie ma babcia Kadernózkowa po swej matce. Świat przybrał wygląd mapy, ale za to oboki są cudowne, stado baranków, pasących się na błękitnej łące, w zalewie słońca.

Tylko jakoś niewyraźnie robi się Witkowi...

Głupio niewyraźnie...

Nie trzeba patrzeć w przesuwaną się w dole ziemię.

Więc Witek usiłuje patrzeć w paniąkę, ale paniąka blednie, błękitne oczy stają się jakieś dziwne w wyrazie.

— Pani pierwszy raz leci? — a, pierwszy, dziwne to uczucie, prawda?

Paniąka nie odpowiada, jej oczy zdają się mdleć pod ciężkimi powiekami.

Zapewne miłość od pierwszego spojrzenia, jak w kinie — myśli Witek.

Ale nie, to tylko... tubka.

Ach, jak to dobrze, że jest obok każdego fotelu.

Bardzo współczuję z paniąką, ale pospiesznie

Maria Czeska-Maczyńska

PIĘCIU CHŁOPAKÓW pana majstra

Powieść

(14)

odwraca oczy, bo mu się robi także dziwnie niewyraźnie.

A wysiąść nie można.
I to właśnie jest rozpacza.
Trzeba po bohateru walczyć.
Paniąka nie walczy.

Och, a na filmach jedzie się bez wstrząsów i bohaterowie nigdy, ale to nigdy nie ulegają powietrznej chorobie.

Może to tylko ci, którzy jadą po raz pierwszy, Witek bowiem widzi, że jakoś innym nie, tylko on i paniąka.

I dlatego oni właśnie dwoje?

Jak to dobrze, że to tylko godzina.

Wysiadła na lotnisku. Jaka śliczna nalepka docepiona do walizki, zaraz wszyscy widzą, że się przyleciało samolotem.

Bardzo to miłe.

Głowa jeszcze chodzi trochę okółkiem, ale co wrażenia, to wrażenia.

Paniąka jest jeszcze bardzo blada, wiatr rozwiewa jej jasne włosy — zupełnie jak platynowane blondynki z kina.

I tak samo jak tamte znika. Uwozi ją limuzyna.

Zimny, jesienny wiatr...

Ale tego nieba chyba do końca życia nie zapomni. Cudo nie niebo.

Nie wypada przecież, żeby przyszyły gwiazdorz tułał się po trzeciorzędnych hotelikach... Więc jak jechał, to na całego. Hol, kwiaty, wygodne kluby wszędzie, wytworne postacie schodzą po schodach, można by całe życie spędzić na patzeniu.

Pokój miły, jasny, modnie urządzone, zupełnie jak na ekranie.

Trzeba iść do P.K.O. i podjąć dalsze sto złotych.

A potem wytwórnia filmowa, kilka słów z reżyserem i zrobione. Witek po raz setny przygląda się w lustrze. Jak ładnie lśni się ten sygnet! Doskonale pomysł! A jesionka leży jak ulał. Nigdy nie myślał, że może mieć takie szerokie ramiona. Cudowne jest życie.

I ani na myśl przyjdzie Witkowi, jak długo ojciec

zbierał jak długo pracował, żeby te dwa tysiące złotych zaoszczędzić...

Tak lekko i tak bez namysłu puszcza się tę ojcowską krawicę.

Wynotował sobie Witek reżyserów i wytwórnie, ale nie poszło tak, jak myślał.

Jeden uśmiechnął się końcami wygolonych warg i powiedział mu:

— Nie zawracaj sobie, młodzieńcze, głowy kinem; jesteś przystojnym młodzieńcem, ale uroda twego typu na ekranie nie wychodzi.

A następnego dnia, gdy znowu płałał się w kulisach wpuszczony przez mechanika zjednanego grubym napiwkami, przejęcie było już mniej uprzejme:

— Kto tu pana znowu wpuścił, do licha ciężkiego? Proszę się tu nie płać!

Drugi, mały i gruby, ssący cygaro obrzękłymi wargami, przypominającymi daleki Wschód przyglądał mu się z przodu i z tyłu, z boku i ukosem, wysuchał cierpliwie historii chłopca. Mrugnął na fotografię i kazał mu zrobić kilka zdjęć próbnych — Witek za nie zapłacił trzyście złotych i kazał zgłosić się po odpowiedź — jutro.

— Zobaczmy, jak zdjęcia wypadną.

Witek nie mógł się doczekać tego jutra i nagie znalazł się ktoś, kto go otoczył opieką. Taki niewyraźny pan, bardzo elegancki, przyplątał się jakoś do Witek przed studiem.

Jak? Po co? Dlaczego?

— No, naturalnie, w Warszawie trzeba wiedzieć, gdzie iść, do kogo trafić. Piękny ten sygnet na palcu, szanowny papa ma pewno majątek.

— Rodzinny — iga Witek, bo jakże tu powiedzieć — kupiony.

Po przodkach znaczy się?

— Właśnie.

— Papa pański wie, że pan ma takie aspiracje do kina?

Ja panu ułatwię, proszę mi zaufać, mam znajomości, mam protekcję, lubię popierać młody talent. Pan ma coś z Jack'a, taka młodzieńcza twarz. Lubie takie twarze. Pan pierwszy raz w Warszawie? Jak to się szczęśliwie złożyło! Nie mam dzisiaj nic pilnego i mam cały wieczór wolny. Pójdziemy na dancing. Pan lubi tańczyć, któryś młody by nie lubił?

Pan jest taki młody, taki serdeczny...

Witek nigdy jeszcze w swoim życiu nie spotkał tak wygadanego i uprzejmego. Lgnie do tego obcego jak mucha do lepu.

Za godzinę pan już wie o nim wszystko, z małymi dodatkami, bo Witek stworzył sobie dla sygnetu i koreny na portmionocie zamożną rodzinę na kreskach.

Cóż to szkodzi?

Na dancingu było zupełnie tak jak w filmach, tylko, że teraz on był jedną z osób działających.

Jakaś młoda, chuda dama... Wino...

JAK "PRZYGOTOWUJE SIĘ DŁUGOWIECZNOŚĆ DLA STALINA?"

Londyński tygodnik "Everybody's" ogłosił niedawno badzo ciekawy artykuł o pracach uczonych sowieckich mających na celu przedłużenie życia marszałkowi Stalinowi. Opierając się na danych dostarczonych przez znanego lekarza rosyjskiego, dr. Sabotnika, który sam cierpiał z rozgłoszonym światem specjalistą chorób sercowych i jednym z nadwornych lekarzy Stalina, Włodzimierz Frumowina z Moskwy, tygodnik angielski uchyla rąbką tajemnicy otaczającej prace naukowe nad długowiecznością sowieckiego dyktatora.

SZUKANIE SOBOWTÓRÓW
Niezwykły i zapewne jedyny w dziejach ludzkości eksperyment mający pozwolić żyć Stalinowi 150 lat a może więcej lat, rozpoczął się już w roku 1939. Wtedy to kilku najwybitniejszych lekarzy i uczonych sowieckich udało się na Kaukaz celem znalezienia na wsiach tego rodzaju ludzi, którzy tak pod względem wyglądu, jako też trybu życia, upodobani i charakteru, przypominały Stalina. Znalezienie tych sobowtórów było im potrzebne do przeprowadzenia na nich doświadczeń z różnymi środkami przedłużającymi życie, by to bowiem oczywiście niemożliwym aby sam "ojciec narodów" poddał się tym praktykom. Po długich poszukiwaniach znaleziono istotnie 200 "kandydatów", których podobieństwo fizyczne i duchowe z dyktatorem było istotnie bardzo duże. Te "obiekty doświadczenia" zostały wysłane do Kijowa, gdzie w Instytucie Biologii Eksperymentalnej podano ich badaniom i doświadczeniom. W Kijowie zaopiekował się nimi dr Frankl. Po pewnym jednak czasie 11 ze "świnek doświadczalnych" zdechło wskutek, zapewne, zbyt forsowanego stosowania środków na długowieczność. Do-

świadczenia zostały przerwane przez wojnę, w roku jednak 1948 podjęto je z powrotem i 30 sobowtórów Stalina wysłano tym razem do Kijowa, na Kaukaz, gdzie poddano ich ponownie badaniom i różnym kuracjom.

NIE LATWO BYĆ SOBOWTÓREM WIELKICH LUDZI

Dom zdrowia, w którym 30 sobowtórów zamieszkało, otoczony jest nie tylko ścisłą, ale nadto policyjną kontrolą, aby nikt nie dowiedział się o całej sprawie. Trzydziestu "Stalinów" żyje tam dokładnie w takich warunkach w jakich żyje sam dyktator, otrzymuje takie same pożywienie, obowiązanych jest palić taką samą ilość papierosów, odbywać również długo trwające spacery, ale też... pracować tyle godzin dziennie ile spędza na pracy dyktator. Oczywiście, że ten ostatni rozdzielił ich życia jest dla nich najcięższy, gdyż będąc ludźmi zupełnie prostymi i a nieraz nie umiemyjącymi czytać, sobowtórzy muszeli być pracować "umysłowo" w ramach możliwości, co napewno im się najmniej podoba. Są oni zresztą zupełnie zrzędnawani co do swego losu i uważają, że nigdy nie będą mogli opuścić luksusowego zresztą domu zdrowia, który traktują jako rodzaj obozu koncentracyjnego.

Tryb ich życia jest następujący: dzień rozpoczynają o godzinie 2 po południu, tak jak sam Stalin, następuje potem przechadzka, a po spożyciu takich samych dań jakie jada Stalin, rozpoczynają się ich "praca" trwająca od godziny 8 wieczór do północy. Raz po raz odbywa trzydziestu "Stalinów" wycieczki samochodem o równej odległości co marszałek, w tempie 100 km na godzinę. Jakkolwiek dr Frumowin został ostatnio zastę-

piony przez pewnego specjalistę w sprawach długowieczności narodowości czeskiej to jednak jest prawdopodobnym, że doświadczenia trwają dalej.

Znając dopiero te szczegóły staje się zrozumiałym oświadczenie jednego z uczonych sowieckich, który wyraził się, że istnieje nadzieja iż Stalin będzie żył 150 lat dzięki wynalazkom uczonych sowieckich.

TO I OWO

KATASTROFA WIE WSTRZĄSŁA

Dwaj astronomowie amerykańscy, Rudolf L. Minkowski i Walter Reade, z obserwatorium na górze Palomar (Kalifornia) twierdzą, że w okolicy gwiazdozbioru Łabędź nastąpił ogromny zderzenie dwóch mgławic liczących miliardy gwiazd. Zderzenia tego nie można zaobserwować przy pomocy nawet najsilniejszych teleskopów. Wykryto je przy pomocy tzw. radio-teleskopów, które odbierają bardzo krótkie fale elektromagnetyczne znajdujące się daleko poza Drogą Mleczną.

OGNIWO ELEKTRYCZNE W USTACH

Plomby metalowe w zębach mogą wywoływać prąd elektryczny, który sprawia człowiekowi ból i staje się przyczyną choroby — twierdzi dr. William Shriever, profesor fizyki, który wygłosił odczyt publiczny w St. Louis.

Dr. Shriever jest zdania, że plomba z amalgamatu srebra lub złota staje się ogniwem elektrycznym przez styczność ze śliną i zawartością płynną kości. Ślina i płyn w kościach odgrywają rolę elektrolitów, a plomba działa jakby przewodnik łączący dwa bieguny ogniwa e-

lektycznego. Dr. Shriever oświadczył, że u jednego z pacjentów, który miał złoty mostek i plombę metalową, przebiegał w ustach prąd o napięciu jednej trzeciej wolta.

PIERWSZA OPONA "NIE DO PRZEBIĘCIA SIĘ" UKAZAŁA SIĘ WE FRANCJI

Firma francuska wypuściła na rynek opony bez dętek i twierdzi, że opony te są nie do przebiccia. Opony, których wierzchni jest z "rayonu" są pokryte od wewnątrz mieszaniną na zasadzie "butylu" (kautucz syntetyczny) nie wulkanizowanego. Produkt ten ma te właściwości, że w czasie używania opony zatępy wszystkie otwory, jakie mogłyby powstać w powierzchni.

Opony te istnieją w rozmiarach 640 x 15 i 650 x 15.

PIERWSZY "PODATEK EUROPEJSKI"

Rada Naczelna Wspólnoty Węglowej zastanawia się nad sposobem uzyskania odpowiednich funduszy dla wykonania swoich zadań. Umowa postanawia, że źródłem tych funduszy mogą być pożyczki oraz pewnego rodzaju "podatek europejski" na podstawie wartości produkcji w poszczególnych krajach członkowskich (1 procent). Jeśli chodzi o tę ostatnią sprawę, to według oceny rzeczoznawców francuskich, dla Niemiec podatek ten powinien wynosić 240 milionów marek (około 20 miliardów franków). Według ekspertów niemieckich "podatek" ten nie powinien być większy, aniżeli 140 milionów marek.

Dla Francji podobny "podatek" wyniosłby około 6 miliardów franków. Chodzi o bencynę o to, by te dodatkowe koszty "produkcji" nie odbiły się na cenie węgla i stali.

Jeśli chodzi o Belgię, to Rada musi ustalić dla tamtejszych kopalń pewne odszkodowanie. I ta sprawa stwarza trudności.

W lutym 1953 r. niesłychana kampania sprzedaży resztek ze zniżką 20-30-40 i 50% na materiały wydobyte dobre, czyżby ste, nowe oraz znakomitej jakości.

Skorzystaj z tak nadzwyczajnej wielkiej okazji, kupując dużo a za małą sumę w zawsze przyjacielskich i tanich składach

"CASAS PERNAMBUCANAS"

PRACA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

OBRADY SEJMIKU Centralnego Związku Polaków

Poprzedzone nabożeństwem, rozpoczęły się w dniu 25 stycznia b. r. w Kurwitybie obrady Sejmiku CZP, na który przeważająca większość stowarzyszeń polskich Brazylii przysłała delegatów lub pełnomocnictw. Polonię ze stanu Rio Grande do Sul reprezentowało pięciu delegatów i ich staraniem w znacznej części zawdzięczać należy wynik obrad sejmiku.

Obrady trwały trzy dni i przez cały czas były dostępne dla społeczeństwa, które zwiastowało w dniu otwarcia tłumnie zapelniało salę Towarzystwa im. J. Piłsudskiego, użyczoną na zebrania.

Dzięki umiejętnemu przewodniczeniu przez p. J. Raina z Porto Alegre obrady toczyły się poważnie i rzeczowo. Sejmik zatwierdził poprawki do statutu wraz z nową nazwą związku: "Stowarzyszenie Dobroczynno-Kulturalne Polaków w Brazylii" i polecił nowoobranym władzom związku przedstawić poprawiony statut władzom brazylijskim do legalizacji.

Po wybraniu nowych władz związku na statutowy okres dwóch lat, przekazaniu im wytycznych pracy na ten okres, oddaniu czci zmarłym działaczom związku — Sejmik w dniu 27 stycznia b. r. rozwiązano.

Skład nowych władz związku:
ZARZĄD — Prezes: Czesław Bartczak; wiceprezes: Jan Barański, Bernard Jasiński, Halina Kossobudzka; Sekretarz Generalny — Stefan Czaplinski; I. sekretarz — Jądwiaga Szuberowa; Skar-

bnik — Józef Urban; Zastępca skarbnika — Włodzimierz Dawidowicz.
RADA NADZORCZA I REWIZYJNA — Cenzor — Józef Staszewski; Członkowie — Lenardowa, Karol Piszczek, Kazimierz Bartczak, Zofia Henryk Adamik, Franciszek Cwikla, Władysław Marciniak.
Zarząd C.Z.P.

Adwokat

DR LUCJAN KASPRZAK
— MÓWI SIĘ PO POLSKU —
Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592.
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarzne, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

SPRZEDA SIĘ ZIEMIE
Doskonała do uprawy i gospodarstwa; 10 akrów ziemi w Rio de Caixo, mun. Lapa; i 30 akrów ziemi w Capoeira Grande; właścicielem jest p. Waleenty Cionek; bliższe informacje u p. Floriana Ciönka, rua Professor Sebastião Paraná, nr. 209, Curitiba, Paraná.

Sarna e Cociteas?
ANTI-SARNA TEL
o último recurso

— Płacić... głowa dziwnie chwiejna...
Co, aż tyle!
Głowa wraca do równowagi.
— Przecież chyba ja nie zjadłem za sto złotych?
— Pan może przeglądać pozycję.
Ale "panu" dwoi się w oczach, więc i tak nic nie widzi, sięga do kieszeni i płaci. Dobrze, że wystarczyło.
Towarzysz uśmiecha się, jest dalej uprzejmy i troskliwy, pakuje Witka do auta i odwozi do hotelu. W drodze jego szczupłe, nerwowe palce wślizgają się do kieszeni chłopca. Zagarnęły portmonek z koroną. Natrafiły na książkę P. K. O.
Ściągnęły sygnet.
Płaci auto i dzwoni do bramy hotelu.
— Gość się uulił, no młody.
— I pierwszy raz w Warszawie.
— Ha! Ha... *

Głowa chodzi jak kołowrót.
Boli do pęknięcia.
Dzień jasny zagląda przez kunstowną siatkę firanek.

Wesoły był wieczór.
Miły.
Nawet nie pamięta, kiedy wrócił i jak się dostał na trzecie piętro.
Co za przemiany pan, ten znajomy! Jak on się właściwie nazywa, zapomniałem zapytać.
A gdzie to sygnet... może na umywalni.
Nie ma. Ani w kieszeni nie ma.
W ogóle, ani sygnet, ani książeczki, ani portmonek.

Rozdygotane ręce szukają, szukają.
I opadają bezwładnie.
Czyżby ten elegancki, ojcowski, starszy pan... był złodziejem? I co teraz?
Witek zbiega na dół do portiera, opowiada mu całą swoją przygodę, jest taki roztrzęsiony, że słowa platają mu się na ustach.
— Wieleż tam było na tej książeczce?
— Zda się tysiąc dwieście złotych.
— A numer książeczki?
— Nie pamiętam. Nie zanotowałem sobie. Była wystawiona na Witalisa Cieletkiewicza.
— Nomen omen — mruczy dyrektor hotelu i telefonuje na policję.

— Trzeba zaraz zrobić zastrzeżenie wypłaty, jest na szczęście dopiero ósma rano i kasa jeszcze nie otwarta, może uda się przyłapać złodzieja. Jak wyglądał?
Witek opisuje a dyrektor powtarza do telefonu.
— A jak się ten pan, panu przedstawił?
Nie powiedział mi nazwiska, ale był taki troskliwy, obiecał mi swoje poparcie, powiedział, że jestem na pewno fotogeniczny a ja tak bardzo pragnąłem zostać aktorem kinowym.

— No i oskubał pana dokładnie.

Co za dzień!...

Witek chodził głodny po Warszawie, a tam, przez

wystawy, po prostu wylewała się na ulicę smak różnych specjalów.

Warszawa tętni życiem, ruchem, gwarem.
Tu cukiernia, tam kawiarnia.
Sklep z owocami.
Wiszą tłuste indyki, kaczki, piętusa, sały litewskie wędliny, kawior w puszkach, się różowi, sałaty, owoce. A w brzuchu pusto.
Skurcz ścisła gardło.
Żeby bodaj skórka suchego chleba.
A tam znowu ciasta, cukry, czekoladki.
Gdyby się to można najęść widokiem...
Był na komisariacie. Kazali mu przyjść w południe.

W hotelu zabrali walizy do przechowania, bo pokój był potrzebny. Trudno, jeżeli się pieniądze nie znajdują, to i tak mają dosyć straty.

Był w studiu, przyjął go ten sam gruby pan, co wczoraj, pociągając dym z cygara pokazał mu zdjęcia.

— Nos, panie nos, zupełnie nie fotogeniczny. Bardzo żałuję, ale nie ma pan zupełnie szans na zostanie aktorem filmowym. Niech pan sobie nie robi nadziei. Do wszystkiego trzeba się urodzić. Może pan sobie wziąć te zdjęcia. Dla nas zupełnie nieprzydatne, a pan za nie zapłacił.

— Więc pan dyrektor myśli, że ja nigdy?...
— Ależ, proszę pana, wyklucone, wyklucone... Nie, już nie mógł dłużej wytrzymać. Głód skręcał żołądek do bólu. Był przecież taki młody i przywykł jeść zawsze o jednej porze dnia. Pani Marta wielką przywiązywała do tego wagę, by w jej gospodarstwie wszystko było "jak w zegarku". A tu nagle zegarek stanął a żołądek nie chciał się do tego zastosować.

Oj, a ta warszawska ulica, pęczniąc smakołykami.

Na komisariacie powiedziano mu, że w P. K. O. nikt nie usiłował zrealizować książeczki wystawionej na imię Witalisa Cieletkiewicza.

Może po prostu złodziej wyrzucił książeczkę, bojąc się, by go nie złapano.
Witek wrócił do hotelu.

Portier ulitował się nad jego niedolą, poradził, żeby sprzedał jesionkę, walizę i tym opłacił bilet powrotny do domu. Nawet dano mu w kuchni jeść, jakieś odpadki z talerza gości, ale smakowały wyśmienicie.

Raz jeszcze poszedł do komisariatu, zostawił dokładny adres stryja, na wypadek, gdyby się jednak książeczka znalazła i wieczorem pociągiem opuścił niegościnną, czy zbyt właśnie gościnną, stolicę.

Tydzień właściwie i taka zmiana.
Zniknęła piękna, szeroka w ramionach jesionka, sygnet i portmonek z koroną, w wagonie trzeciej klasy trząsł się od nocnego chłodu wygłodzony chłopak i układał sobie, jak przeprosi stryja.
Zawsze umiał przeproszać...

Stryjenka to głupstwo, pocałuje w rękę, rozplacze się. Zawsze łatwo przychodziły mu łzy. Ot, pomyśli tylko o czymś smutnym i już są, a teraz miał tyle smutnego tematu.

Ze stryjem pójdzie gorzej, chyba, że w kinie nie

nadał się chłopak na jego miejsce, albo kasjerka zażądała za wielkiego wynagrodzenia... Ale i tak:

Poszło jednak lżej, niżeli się spodziewał.
Poprzedziła go bowiem depesza z komisariatu. Złodzieja przyłapano za kradzież popemioną w hotelu i przy nim odnalazła się książeczka Cieletkiewicza. Stryj Józef wysłuchał więc przepłatanej łzami, pełnej skruchy opowieści bratanka.

— Ale się spisał, nie ma co. Właściwie to powinienem ci powiedzieć: fora ze dwóra; ale mam srece. Głupie, wrażliwe serce Cieletkiewiczów, możesz więc zostać.

A potem dorzucił z drwiącym uśmiechem:
— No i widzisz, mówiłem ci żeś taki fotogeniczny, jak stół albo lampa, że tam takich Fryderyków Marschów jak ty, na kopy liczą. Ale co tam stryj może gadać, to nie wierzyć. Trzeba ci było aż do Warszawy jechać, żeby się dowiedzieć, że nos zadarty. Marto, daj mu co zjeść, bo pewno głodny. A może się w Warszawie tak najadł, że ci już nasze kluseczki do gardła nie pójda?

— Wstyduję się najadł...
— Wierzę.
Stryjenka przyniosła kluseczki na mleku i Witek zobaczył że wzruszeniem, że jakoś posiwiła przez ten tydzień.

Siedziała naprzeciw niego i patrzyła jak jadł, i miała na twarzy cichy uśmiech rozradowania.
Kochała go przecież.

A stryj chodził po pokoju szlapiąc pantoflami tam i z powrotem i nagle zatrzymał się przy Witku.
— Przyszła rano depesza, z policji, książeczka się znalazła.

— Znalazła się!
... Witkowi kluska stanęła w przełyku.

— Co za szczęście!
— Większe, niżeli sobie na nie zastużył. Ale teraz mój kochany książeczka u mnie na przechowaniu. Witek pokornie pochylił głowę.
Życie ekranu różniło się tak bardzo od zwykłego życia.

ROZDZIAŁ XIV SPEŁNIONE MARZENIA

— Tu proszę podpisać.
Mamusia Cieletkiewicza podpisała, pośliniła ołówkiem i wykaligrafowała nazwisko.

— Dziękuję.
Szia do pokoju i oglądała wielką, białą kopertę z redakcyjnym stemplem.

— Dla Dyżia.
Ciekawa była bardzo, co to może być. Z przyjemnością byłaby otworzyła kopertę; chwilę nawet wahała się.

Po prostu palce śwędziały, żeby tę kopertę rozerwał.

Ale nie trzeba.
Położyła ją na stole.
Lekka, więc nie rekopis.
(Ciąg dalszy nastąpi)

**Abrem-se novos horizontes
no coração do Brasil
com as melhores**

TERRAS

Imobiliária Matogrossense!
Rua José Loureiro, 488
Caixa Postal, 1.463
CURITIBA - PARANÁ
Telefone, 2.876

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26.729.

Korzystając ze wspaniałej okazji, jaką następuje "IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE" dla zwaloryzowania swego kapitału, nabywając na dogodnych warunkach spłaty, oraz ciesząc się gwarancją prawa, najlepszych ziem w Brazylii, położonych w miejscowościach: Amambai, Dourados, Rio Brilhante, Coxim, Rondonópolis, Barra do Garças, Cuiabá, Aripuanã, Rosário do Oeste, Coxim, innych do uprawy kawy — ryżu — fitonu — kukurudzy i ziemniaków. Nasi agenci są należycie upoważnieni. Mamy do sprzedania 10-cio alkrowe kolonie w AMAMBAI i CUIABÁ.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK

Zajmują: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO N.º 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumatom X na płuca. APARAT ROENTGENA — DIATERMIA.
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA
przyjmuje od godziny 2 - 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA DE SAÚDE Dr. Moysés Paciornik

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI
KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORODÓW I OPERACJI
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — Fone 444 — CURITIBA

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykański po 220,00.
PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.



Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"

Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPÓ" — 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
Przedstawicielem na Parane jest:
GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535
CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ
Leczy choroby uszu, nosa i gardła.

Konsultorium:
Rua Monsenhor Celso, 136
Res.: Rua Trajano Reis, 37
CURITIBA — PARANÁ

DR STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steinfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
Curitiba - Telefon 4376

WINCENTY FLENK

Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593.
CURITIBA

Casa Cruzeiro

Sielski, Salgueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp.
CENY NISKIE.

Otica Curitiba

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów
Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej.
Telefon 4527

Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.

Przyjmuje od 3-ej do 5-ej
DR MENDES DE ARAUJO
Avenida João Pessoa, 68

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece
KLINIKA OGÓLNA
Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

DR HYGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA - PARANÁ

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ - Klinika dla dzieci
Choroby kobiece. Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com quemador de cadmio. — Raios infra vermelhos.
Ondas Ultrasonoras
Kons.: Ed. João Alfredo, 80, 3-cie piętro — Telef. 4679.
Res.: Rua Cel. Dulcidio, 881
Curitiba

Radios Philips

Revendedores Autorizados
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111-115
CURITIBA — PARANÁ



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS
usar:
ELIXIR WESTPHALEN

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulicza 7 de Setembro, 3230 — Telefón 677

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220 - 1220 - 2220 Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO - FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANÁ
Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossie, Jacarézinho, Londrina, Paranaguá, União da Vitória, Antonina i Maringá.
Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

'Hoje fiz uma ÓTIMA COMPRA



...encorrijee e atapeei minha casa pelo novo Depto. de Decorações dos MOVES CIMO.
Ficou lindo, não tive nenhum trabalho e vou pagar em suaves prestações. Faça v. o mesmo.

MOVES CIMO... CADA VEZ MAIOR... SEMPRE MELHOR!

ESCRITÓRIO TÉCNICO J. FICIŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266, 1-sze piętro — Sala 12. — EDIFÍCIO JOSE LOUREIRO. — TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

DESNATADEIRAS "DIABOLO" FORMICIDAS —
GESAROL 33 przeciw "carunchos"
Przeciw carapatom NEOCIDOL P
Pulverisadores, Carpideiras, Semeadeiras, etc...
WYROBY ŻELAZNE I NACZYNNIA WOGÓLE

CASA CRYSTAL

RUA 15 DE NOVEMBRO, 444
CAIXA POSTAL 100 — CURITIBA

ESTAMPARIA AMERICANA

COMÉRCIO E INDÚSTRIA
MARJAN JEZERSKI
Filial: Rua Lourenço Pinto, 94
(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA
CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SÃO PAULO
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armarinhos e miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, bluzy dla pań, itp.
ARTYKUŁY Z DESENIAMI WŁASNEGO WYROBU
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

CASA dos PINTORES FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES
PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694. WERNECK & Cia Ltda.
CAIXA POSTAL 347. Mówi się po polsku « ROCHEDO »

Rząd Rzeczypospolitej DO POLAKÓW W KRAJU

Rodacy. Rząd Rzeczypospolitej, przebywający na obczyźnie, jedyny cel swego istnienia uważa walkę o wolność Polski. Pod słowem tym rozumiemy zarówno wolność, całość i niepodległość Państwa Polskiego, jak również możliwość swobodnego życia wszystkich jego obywateli — bez hańby obozów koncentracyjnych, bez niewolniczej pracy, bez terronu politycznego, bez codziennego łapania charakterów i bez gwałcenia sumień. W chwili obecnej walkę tę prowadzić mogą jedynie Polacy, przebywający w wolnym świecie. To jest właśnie zadaniem emigracji i przebywających na obczyźnie legalnych polskich władz państwowych. Cały nasz wysiłek idzie w kierunku potęgowania środków tej walki, dziś jedynie politycznych.

Prezydent Rzeczypospolitej August Zaleski w przemówieniu swym wygłoszonym w Londynie w dniu 4 stycznia b.r. z okazji Nowego Roku, a przeznaczonym dla Polaków w całym świecie, sformułował zadania Kraju w następujących słowach:

Dziś nakazem chwili dla Rodaków naszych w Polsce nie jest walka orężna. Jedynym ich zadaniem jest utrzymanie Wiary Ojców i Kultury Polskiej. Zadanie to jest ciężkie i trudne. Toteż komplikowanie go i utrudnianie podsyłaniem Kraju do wystąpienia zbrojnych byłoby zbrodnią. Każde organizowanie sabotażu lub akcji wywiadowczej w interesie państw obcych przez obywateli Rzeczypospolitej w Kraju jest niecelowym mnożeniem ofiar i to często ze strony najbardziej wartościowych synów Ojczyzny".

Podobne apele do Rodaków w Kraju kierował w ostatnich latach wielokrotnie zarówno Rząd Rzeczypospolitej jak i Naczelny Wódz, generał Władysław Anders. Takie jest jednolite stanowisko Rady Narodowej, organizacji kombatanckich i społecznych oraz całej, zdrowej w swej masie emigracji.

Jeżeli nawet znajdują się na uchodźstwie poszczególne ludzie wyłamujący się z jednolitej postawy społeczeństwa i podejmujący działania, przed którymi tak niedawno przestrzegali w surowych słowach Prezydent Rzeczypospolitej — to czynią to oni wyłącznie na własną odpowiedzialność. Rząd R.P., przebywający na obczyźnie, nie ma obecnie możliwości przeprowadzenia dochodzeń. Jedno wszakże może być stwierdzone już obecnie: — ludzie ci nie mają prawa powoływania się na legalne władze Rzeczypospolitej. Żadne patriotyczne hasła, żadne, szanowne nawet nazwy i tradycje, niechaj Wam nie przesłaniają tej prawdy.

Rząd wie, że o niepodległość trzeba walczyć, tak jak walczyli o nią nasi Ojcowie, a także nasze pokolenie walczyło dwukrotnie. Dziś jednak obowiązkiem Rządu jest przestrzec Kraj przed nieodpowiedzialnym działaniem, za którym krok w krok idzie sowiecka prowokacja. Nie wolno dawać wiary oskarżeniom komunistycznym, w których zniekształcone fakty kierują się obecnie przeciw Kościołowi. Wynika to z bezbożnej doktryny Komunistycznej, co dziś już wolny świat dobrze rozumie. Rząd zdaje sobie sprawę, jak boleśnie Naród Polski odczuwa tę nową fazę przesładowań. Ale znając metody sowieckie, a także znając lepiej niż Wy w Kraju, ogólną sytuację międzynarodową, mówimy do Was z całym poczuciem odpowiedzialności: — oszczędzajcie siły, bo dzień obrachunku jeszcze nie nadszedł.

Dając Wam to ostrzeżenie musimy dodać jeszcze jedno. Pomimo wszystkie zawiady, błędy i rozczarowania, nie traćcie wiary w Zachód. Tę Wiarę Moskwa i jej agenci w Polsce chcą zabić w duszy Polaków. Wywołanie może przyjść jedynie ze strony wolnych narodów świata zachodniego, do którego Polska należy całą swą kulturą moralną i materialną.

Zachód poczyna już dostrzegać, że dotychczas czysto obronna polityka, polegająca jedynie na powstrzymaniu dalszych postępów imperializmu Rosji Socjalistycznej jest niewystarczającą. Zamierza on przejść do polityki wyzwolenia narodów, które po ostatniej wojnie utraciły swą niepodległość.

Widzimy w tym potwierdzenie słuszności stanowiska politycznego zajmowanego nieprzerwanie przez Naród Polski i jego legalne władze. Rząd ze swej strony robi wszystko, by przyspieszyć urzeczywistnienie tych zapowiedzi i nadal będzie rzetelnie Was informował o swych pracach i rozwoju wydarzeń międzynarodowych.

Z wiarą w słuszność naszej sprawy wzywamy Rodaków w Kraju raz jeszcze do wytrwania, spokoju i odwagi.

Londyn, dnia 30 stycznia 1953 roku. Rząd Rzeczypospolitej

PROPAGANDOWE WYCIECZKI

DO KURII KRAKOWSKIEJ

KRAKÓW, (IC) — W związku z procesem krakowskim, w którym trzy osoby skazano na śmierć, komuniści rozpoczęli urządzić wycieczki prasowe do piwnic Krakowskiej Kurii Metropolitalnej i piwnic domów na Wawelu, stanowiących własność kapituły krakowskiej. Jednym z punktów oskarżenia było ukrywanie w piwnicach Kurii kosztowności i materiałów tekstylnych, lekarstw a nawet broni, jak również dzieł sztuki. Komuniści pragną wykorzystać propagandowo ten szczegół oskarżenia, zebrał dziennikarzy i urządził dla nich specjalną wycieczkę do wspomnianych piwnic.

Po wycieczce ukazały się natychmiast propagandowe opisy podziemi kurialnych, mówiące, że: "W 4 obszernych piwnicach Krakowskiej Kurii Metropolitalnej, mieszczących się przy ul. Franciszkańskiej 3, trudno jest znaleźć przejście między bezładnie ustawionymi ogromnymi skrzyniami, pakami i kuframi, które piętrzą się aż po sufit. Na skrzyniach tych widnieją nazwiska Sapiehów, Potockich, Stadnickich, Krasińskich, Czartoryskich i in-

nych rodów magnackich. Najwięcej skrzyń jest z napisem: Leon książę Sapieha. Paki i kufry zawierają zabytkowe srebra, niezwykle cenne piękne dzieła sztuki sycyjskiej, artystyczne kryształ, porcelanowe serwisy, luksusowe futra, lamparty i lwie skóry. W wielu skrzyniach znajdują się wysadzane drogimi kamieniami karabele, miecze sztylety i stare broje rycerskie... cenne okazy perskich dywanów i tkanin oraz pa-sów szuckich. Ogromną wartość przedstawiają stare księgi..."

Propaganda komunistyczna twierdzi, że "w piwnicach cudnie pleśnią i wilgocią, w niektórych skrzyniach gnieźdzą się mole i inne robactwo. Wiele cennych dzieł sztuki nie łatwo będzie uratować." Komunikat kończy się takim stwierdzeniem: "bezprzykładne marnotrawienie skarbowi kultury narodowej, przechowywanych w piwnicach krakowskiej kurii, świadczy wymownie, że kierowano się zbrodniczą zasadą: lepiej niech zniszczą, niż miałyby w muzeach służyć całemu narodowi polskiemu".

Reżymowe kołchozy zawodzą

KRAKÓW, (IC) — Reżym warszawski ogłosił, że z końcem roku 1952 istniało w Polsce 4 630 kołchozów, czyli u-społecznionych gospodarstw rolnych. W liczbie tej znajdują się 1 600 kołchozów, które utworzono w ostatnim roku. Kołchozy obejmują 2 miliony 300 tysięcy akrów ziemi uprawnej, na której pracuje około sto tysięcy rodzin.

Ilość kołchozów, podawana od czasu do czasu przez propagandę reżimową, zmienia się ustawicznie z tego powodu, że niektóre kołchozy są likwidowane lub przyłączone do większych spółdzielni rolniczych. Ustawiczne zmiany w polityce i statystyce kołchozowej są wynikiem njeodborów i załamania się gospodarki kołchozowej. Reżym warszawski nie wywiera nacisku na tworzenie kołchozów z małych gospodarstw rolnych, nie przekraczających pięciu akrów ziemi uprawnej, gdyż takie gospodarstwa wystarczają zaledwie na utrzymanie rodziny i po skotchozowaniu ich reżym nie wiele miałoby walczyć z gospodarstwami wie-

kszymi, po wyżej dziesięciu akrów, zmuszając tak zwanych kulaków, czyli zamożniejszych gospodarzy do łączenia się w kołchozy. Nacisk jest wielostronny. Reżym od-cina kulakom dostawę nawozów sztucznych, konfiskuje narzędzia rolnicze, nakłada wielkie podatki i dodatkowe kontyngenty. Wreszcie gospodarz przystępuje do kołchozu i oddaje swą ziemię spółdzielni komunistycznej. Produkcja rolna spada natychmiast pomimo przynależności wielkich kredytów, najlepszego nasienia, nawozów sztucznych i narzędzi. Powodem tego jest sam charakter zbiorowej gospodarki komunistycznej, pochłaniającej masę czasu na papierową robotę, na formalności, na wykonywanie tak zwanych norm i na wycięg pracy. Ziemia, która była pielęgnowana przez indywidualnego rolnika z myślą o przyszłości, traci swą wartość po paru latach i urodzaj spada. Według statystyki reżimowej zaledwie pięć procent ziemi uprawnej znajduje się w rękach kołchozów. Z ziemi tej żyje cztery procent ludności rolniczej.

ROZPOCZĘTO WYDAWAĆ

DOWODY OSOBISTE

WARSZAWA, (IC) — W dniu 15 stycznia br. rozpoczęto w Warszawie masowe wydawanie dowodów osobistych, które przygotowywano już od szeregu miesięcy. Po upływie pewnego terminu każdy człowiek w Polsce, który nie posiada takiego dowodu osobistego, będzie a-resztowany i przesłuchiwany na policji.

Po odbiór dowodu każdy obywatel musi zgłosić się osobiście i przedstawić pokwitowanie złożenia w odpowiednim czasie nakazanych do-

kumentów, potwierdzonych przez policję. Scisła kontrola ma na celu "niemożliwie obcym agentom uzyskania dowodów osobistych". Nowy dowód osobisty jest w formie nie wielkim ciemnozielonej książeczki z orłem bez korony i napisem: "Polska Rzeczpospolita Ludowa". W dowodzie znajduje się rubryka o przyjęciu i opuszczeniu pracy. Z tego powodu w Warszawie przypuszczają, że reżym będzie dokładnie kontrolował rodzaj zajęcia i stosował będzie przymus pracy.

MARYNARZE

NIE CHCĄ PŁYWAĆ DO POLSKI

LONDYN, (IC) — Zawodowe organizacje pracownikó-w brytyjskiej marynarki handlowej złożyły u rządu angielskiego oraz w ambasadzie warszawskiej w Londynie protest przeciwko "ziemu traktowaniu marynarzy brytyjskich w portach polskich wbrew wywołanym przyjętym przez narody cywilizowane"

Z powodu złego traktowania przez policję komunistyczną i władze celne marynarze zagraniczni domagają się zwolnienia z kontraktów pracy na statkach, zawijających do portów w Polsce. Zie traktowanie ujawnia się przede wszystkim podczas statku przez policję komunistyczną.

Wykonanie planu na papierze

KRAKÓW, (IC) — Komunistyczna prasa w Polsce zdradza niekiedy kulisy u-państwowionej gospodarki. Okazuje się, że w wielu wypadkach huczne plany reżimowe wykonywane są jedynie na papierze. Cykl pewnej roboty zaczyna się w licznych biurach państwowych, wędruje do specjalistów i następnie do planowców, którzy wyznaczają domowny czas wykonania pracy. Plan przejmują następnie kierownicy danych robót, którzy przy pomocy aktywistów forsują wykonanie roboty w pewnym ściśle określonym terminie. Cykl zostaje zamknięty raportem o "wykonaniu roboty według planu".

W praktyce jednak robota jest tak źle wykonana, albo zupełnie nie dokończona, że wkrótce nowe ekipy aktywi-

stów i robotników delegowane są do dalszych robót. Ostatnio zaszedł taki wypadek przy budowie osiedli robotniczych na Żoliborzu i na Woli w Warszawie. Z końcem października ub. roku mieszkańcy tych dwóch przedmieść Warszawy dowiedzieli się ze zdziwieniem, że plan budowy został wykonany jedynie na papierze. W budynkach brakowało urządzeń, a nawet okien, a ściany poczęły się rysować, ponieważ dachy były wadliwe. Z początkiem obecnego roku nadesłano nowe ekipy, które znowu mają wykonać poprawki i remonty domów w "rekordowym czasie i wyznaczonym terminie".

PROPAGANDA ROSJI

WARSZAWA, (IC) — W całej Polsce trwa intensywna ustawiczna propaganda Rosji sowieckiej. Reżimowi warszawskiemu dotychczas nie udało się przekonać społeczeństwa polskiego do miłości dla bolszewickiej Rosji. Praca jednak nad tym nie ustaje w nadziei, że wreszcie Polacy pokochają sowieców.

Propaganda Rosji w Polsce zajmuje się głównie "Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", które otworzyło w Warszawie "centralny klub przyjaźni". W klubie tym urządziła się przedstawienia rosyjskich sztuk, daje się koncerty muzyki sowieckiej i wpycha się ludziom literaturę bolszewicką. W czynie tego klubu znajduje się 200 czasopism sowieckich. Klub

prowadzi również kursy języka, rosyjskiego dla trzech kategorii ludzi: dla początkujących, dla zaawansowanych i dla historyków sztuki. W ciągu każdego miesiąca Towarzystwo przeprowadza przez klub ponad cztery tysiące przedewszystkim młodzieży i robotników. Poszczególne organizacje komunistyczne mają obowiązek dostarczyć do klubu swoich członków dla przeszkolenia. Prezesem Towarzystwa jest były premier Józef Cyrankiewicz, który ma do pomocy Leona Chajna i Józefa Chałasińskiego oraz całą plejadę komunistycznych dygnitarzy. Pomimo to przyjaźni "polsko-radziecka" postępuje jak po grudzie.

Wystawa o Wawelu w Krakowie

KRAKÓW, (IC) — Wystawa pt.: "Przemiany dziejowe otoczenia Wawelu" otwarta została ubiegłego miesiąca w Krakowie. Zorganizowano ją w związku z konkursem na upiększenie otoczenia Wawelu. Materiały zebrane na wystawie mają udział w tym konkursie, z problematyką konserwatorską terenu objętego tym konkursem". Równocześnie zapozna się z tym problemem także społeczeństwo Krakowa, dla którego problem Wawelu jest jednym z najistotniejszych zagadnień miasta.

Oprócz Wawelu jako punktu centralnego, przedstawiono na wystawie ikonografię Kazimierza, Stradomia, Okołu, Grobli, Zwierzynca, Dębni i Podgórze. Plany, rysunki, rycin, obrazy i litografie w większości pochodzą z wieku XIX, a w niektórych wypadkach sięgają wieku XVII lub nawet wcześniej (Merian—Vischer, Houfnagel, Schedl).

Układ wystawy z rozbiorem na działy według dzielnic, ułatwić ma zwiedzającym zapoznanie się z materiałem wystawowym. Główną salę zajmuje dział dotyczący Wawelu. Są tam m.in. ciekawe rysunki i fotografie, znalezione niedawno w Zbiorach Krakowskich. Rewelacją wystawy są rysunki panoramiczne ze szkicuwnika Brodowskiego, przedstawiające widoki wzgórza wawelskiego z pierwszej ćwierci wieku XIX z istniejącym jeszcze średniowiecznym murem i zespołem późnojęzyckiej bramy obronnej przy barbakanie Władysława IV. W sali tej znajduje się również plan kółkajowski Krakowa z r. 1785.

ODZNACZENIE

ZA WALKĘ Z KOŚCIOŁEM

WARSZAWA, (IC) — Reżym warszawski odznaczył Stanisława Radkiewicza, ministra Bezpieczeństwa Publicznego (Bezpieki) orderem Sztandaru Pracy pierwszego stopnia w dowód "uznania dla jego zasług położonych dla Polski Ludowej".

Odznaczenie zbiegło się z aresztowaniami i procesem przeciwko księgom archidiecezji krakowskiej. Ludność w Polsce jest przekonana, że reżym odznaczył specjalnie Radkiewicza za walkę z Kościołem katolickim, czyli jak pisał prasa komunistyczna, za "demaskowanie klerykalnej reakcji, będącej w usługach imperialistów z Watykanu i Washingtonu". Radkiewicz jest jednym z największych katów, którzy bru-

talnie i krwawo tłumią wszelki odruch wolności i niezależności ducha.

JUBILEUSZ POZNAŃ

POZNAŃ, (IC) — W roku bieżącym miasto Poznań obchodzi swoje 700-lecie. W roku 1253 Przemysław złożył na lewym brzegu Warty miasto. Przygotowując się do obchodów jubileuszowych, Poznań odbudowuje ratusz i stary rynek według wzorów z XVIII wieku.

Wiadomością ta jest o tyle dziwna, że Poznań istniał już za czasów Mieszka Pierwszego, a o jego znaczeniu świadczą najlepiej fakt, iż pierwszy biskup w nawróconej Polsce miał swoją siedzibę właśnie w Poznaniu. Może tu jedynie chodzić najwyżej o nadanie statutu miejskiego Poznaniowi według t. zw. prawa magdeburskiego.

Stronnictwo Rady Narodowej za zjednoczeniem

LONDYN, (PAT) — W dniu 30 stycznia b.r. odbyło się posiedzenie przedstawicieli Ligi Niepodległości, Stronnictwa Ludowego Wolności, Niezależnej Grupy Społecznej i Stronnictwa Pracy, Związku Socjalistów Polskich i Klubu Ziemi Wschodnich Rady Narodowej RP. Przewodniczył p. Krystyn Ostrowski.

Wszystkie Stronnictwa i Ugrupowania biorące udział w tym posiedzeniu wyraziły pełne poparcie akcji Zjednoczonej i przystąpiły do ustalenia zasad na których będą dążyły do urzeczywistnienia Zjednoczenia Polskiego Obozu Niepodległościowego.